Cena 10 groszy.

Redakcja: tel. 138.28, 103.28. Administracja: tel. 182.28, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbjeraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 309 Łódź sobota 5 listopada 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Huszt nową stolicą Rusi Podkarpackiej

Trzykilometrowa strefa neutralna

między wojskami węgierskimi a czeskimi

PRAGA, 5.11. — Wśród czeskich czynników rządowych w dalszym ciągu uwydatnia się silna tendencja do ograniczenia działalności rządu w Bratysławie do czysto wewnętrznych spraw słowackich i odsunięcia go od jakiegokolwiek wpływu na sprawy polityki zagranicznej. Toteż Praga bardzo niechętnie patrzy na jakiekolwiek kontakty słowackich mężów stanu z zagranicą. Ostatnio deklaracja premiera Tisa, wypowiadająca się, jak wiadomo, przeciwko tego rodzaju stanowisku rządu praskiego, nie została dopuszczona do publikacji w prasie czeskiej. Dzienniki czeskie starają się udowodnić, że zarówno w myśl umowy w Żylinie, jak i w interesie samej Słowacji, leży powierzenie wszystkich spraw natury zagranicznej kierownictwu polityki zagranicznej rządu praskiego.

PRACE RZECZOZNAWCÓW WOJSKOWYCH.

BUDAPESZT, 5.11. — Rzeczoznawcy wojskowi węgierscy i czechosłowaccy, obradujący obecnie w Bratysławie, ustalili linię demarkacyjną, która będzie przestrzegana aż do czasu definitywnego wytyczenia granicy przez specjalną komisję. Strona czechosłowacka zobowiązała się do niezwłocznego zwolnienia z szeregów wszystkich żołnierzy narodowości węgierskiej, pochodzących z obszarów, przyznanych Węgrom. Również zarekwirowane konie i podwody zostaną zwrócone właścicielom. Celem uniknięcia ewentualnych incydentów pomiędzy wojskami węgierskimi, a czesko-słowackimi ustalono trzykilometrową strefę neutralną.

KOLEJNOŚĆ OBEJMOWANIA odstąpionych Węgrom obszarów.

BUDAPESZT, 5.11. — Podczas obrad komisji węgiersko-czechosłowackiej ustalono wszystkie etapy obejmowania odstąpionych obszarów przez wojska węgierskie. Dzisiaj zostanie jak wiadomo obsadzony Wielki Żytni Ostrów. Jutro w niedzielę wojska węgierskie po przejściu Dunaju w Komornie i Ostrzyhomiu zajmą obszar Nowe Zamki — Lewica oraz krańca Rusi Podkarpackiej wraz z Munkaczem. W poniedziałek zostaną zajęte miasta Loszonc i Rożsnyo, a we wtorek Koszyce. W środę wojska węgierskie zajmą resztę odstąpionych obszarów Rusi Podkarpackiej z miastem Użhorodem.

Oswobodzony bohater narodowy Słowacji.



Na zdjęciu prof. Wojciech Tuka, bohater narodowy słowacki i jeden z wodzów autonomistów słowackich, oswobodzony ostatnio, po długoletnim więzieniu go przez Czechów.

ROZKAZ REGENTA HORTHY'EGO DO ARMII.

BUDAPESZT, 5. 11. — Regent Horthy wydał do armii następujący rozkaz:

„Odrodzona i wyzwolona z więzów traktatu w Trianon armia węgierska przekracza po trwającym 20 lat oczekiwaniu granice, które zawsze uważaliśmy za tymczasowe. Milion naszych braci oczekuje was po tamtej stronie. Dla nich, po ciężkich próbach ubiegłych 20 lat, wy stanowicie spełnienie ich wszystkich nadziei i pragnień. Powracacie do siebie do Węgier Północnych, uświeconych tylokrotnie przez drogą krew naszych przodków. Niech wasze dusze przepełni to uczucie.

Obyście, godni pełnej chwały przeszłości naszej armii węgierskiej, z uczuciem odnieśli się do wszystkich mieszkańców ziemi węgierskiej, tak Węgrów, jak i braci Słowaków, Karpato - Rusinów i Niemców. Wam dane jest pójść z dumą i ufnością na terytorium, którego nie porzucimy nigdy za żadną cenę, na terytorium odzyskane z mocy prawa i wieczystej prawiedliwości, z pomocą odrodzonych sił zbrojnych węgierskich.

W imię Boga i ojczyzny: naprzód".

CHAOS NA RUSI PODKARPACKIEJ.

UŻHOROD, 5. 11. — Ruś Zakarpacka pogrążona jest w całkowitym chaosie. Siedzibą wszystkich władz był dotąd Użhorod i obecnie, gdy urzędy są w stanie likwidacji, brak jest tu wszelkiej władzy wykonawczej.

Do zarządzeń władz czeskich nikt się już nie stosuje.

HUSZT — NOWĄ STOLICĄ.

UŻHOROD, 5.11. — Rząd Rusi Podkarpackiej postanowił, że nową stolicą kraju będzie miasto Huszt, dokąd rozpoczęto w tempie przyśpieszonym ewakuację wszystkich instytucji i biur. Takie tempo konieczne jest ze względu na to, że wkrótce w związku z zajęciem przez Węgrów przyznanych im obszarów, przerwane zostaną wszelkie połączenia między Użhorodem a Husztem.

Znamiennym jest fakt, że wszystkie ważniejsze dokumenty i archiwa ewakuowane są nie do Husztu, lecz do Pragi. Ewakuacja odbywa się pod silną ochroną czeskich oddziałów wojskowych.

Dowództwo żandarmerii i policji oraz sąd krajowy przeniesione zostały do Wielkiego Berezna.

O nastrojach, panujących w Huszcie, świadczy fakt, że w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego wszystkie prawie domy były przystrojone flagami o barwach węgierskich.

Nowa granica Węgier.



Według niemieckiej mapy, sporządzonej w Wiedniu po ogłoszeniu arbitrażu. Odstąpione Węgrom i Polsce (Zaolzie) obszary są zakreskowane.

Natarcie na odcinku Ebro trwa..

Powstańcy zajęli miasto Mora.

SALAMANKA, 5. 11. — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi, że natarcie na odcinku Ebro trwa. Prawy brzeg rzeki został już obsadzony przez wojska gen. Franco od m. El. Canaletas do m. Miravet. W kierunku północnym wojska gen. Franco zwalczają zaciekły opór przeciwnika i przekroczyły szosę Pinnel-Miravet, biorąc 700 jeńców i zdobywając wiele materiału wojennego.

Wieczorem wojska gen. Franco zajęły m. Mora de Ebro. Natarcie prowadzone jest na wszystkich trzech odcinkach frontu Ebro.

Pogrzeb 75 ofiar marsylskiego pożaru



Część olbrzymiego pogrzebu 75 ofiar pożaru w Marsylii.

Kompania spadochronowa „wylądowała"

na polach dookoła nowych koszar

BERLIN, 5. 11. — Wczoraj przeniesiony został do nowych koszar w Brunswiku batalion spadochronowy, którego dotychczasowym garnizonem było miasto Stendal. Objęcie nowego garnizonu odbyło się w ten sposób, że jedna kompania, wydzielona z batalionu, wyskoczyła z samolotów bombowych na pola, okalające koszary.

W związku z tym „National Ztg." w dłuższym artykule omawia powstanie i rozwój tej najnowocześniejszej formacji bojowej. Dziennik przypomina przy tym, że opinia niemiecka dowiedziała się o istnieniu podobnej formacji dopiero podczas pokazów wojskowych na dożynkach Rzeszy w r. 1936.

M.s. „Batory" swatem.

Ślub amerykańskiej Polki w Gdyni

GDYNIA, 5. 11. — Jak podaliśmy wczoraj 4 listopada w południe przybył do Gdyni z Ameryki m-s „Batory". W podróży statek miał 158 pasażerów, ponadto 15 z Kopenhagi, 1.157 ton ładunku, m. in. zabrał z Halifaxu 1.400 beczek jabłek kanadyjskich.

Powrócił na statku znany malarz M. Walentynowicz, który spędził kilka tygodni w północno - kanadyjskiej puszczy polując na łosie i wilki.

Przybyła do Gdyni amerykańska Polka p. Regina Olszewska, która natychmiast po przybyciu statku wzięła w Gdyni ślub z wicekonsulem Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. W. Blake. Młodzi państwo poznali się na „Batorym" w lipcu, kiedy p. Olszewska, córka przemysłowca z Mount Vernon, jechała na kurs wiedzy o Polsce, a p. Blake powracał z urlopu. Statek ofiarował młodej parze tort ślubny.

W bieżącej podróży załoga m-s „Batory" zebrała około 200 zł przeznaczając te pieniądze dla dzieci śląskie za Olzą

W drodze do Ameryki odbył się na statku koncert w którym wzięli m. in. udział gen. Orlicz - Dreszerowa oraz znana para tancerzy duńskich Selandia, jadąca na występy gościnne do Stanów Zjednoczonych.

W ubiegłej podróży statek wykazał wielką sprawność techniczną. Jakkolwiek postój w Halifaxie nie był przewidziany w rozkładzie, statek osiągnął tak dobrą szybkość, że przybył do Gdyni bez opóźnienia.

Po wyładowaniu frachtu statek odjedzie w poniedziałek do stoczni w Göteborgu, celem przeprowadzenia dorocznego remontu. Powrót do Gdyni nastąpić ma dnia 26 bm., a odjazd do Nowego Jorku dnia 29 bm. Przed odejściem statku do stoczni przeprowadzoną została fumigacja.

Po 20 latach

Ramon Nowarro wrócił do Meksyku

WASZYNGTON, 5. 11. — Miasto Durango w Meksyku przeżywało wielką uroczystość: powrót po 20 latach do stron rodzinnych znanego gwiazdora, Ramona Novarro. W związku z tym w starożytnej, z XVII wieku datującej katedrze, odprawiona została solenna Msza św., którą celebrował arcybiskup Durango, mgr. Gonzalez y Valencja. Świątynia była wspaniale dekorowana z inicjatywy najbliższej rodziny gwiazdora. Po nabożeństwie i śniadaniu u arcybiskupa Ramon Novarro odwiedził kolegium mariańskie, w którym w swoim czasie się uczył, a które obecnie znajduje się w stanie kompletnej ruiny dzięki rządom obecnego meksykańskiego reżimu.



Ramon Novarro ma dziewięcioro rodzeństwa. Jedna jego siostra jest zakonnicą.

Dolar 5.28½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi po 25.24, franki szwajcarskie 120.30, franki francuskie 14.13, liry włoskie 19.00.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Pocz. o 12-ej

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

SHIRLEY TEMPLE

w nojnowszym filmie p.t. „BUZIACZEK".

Nadprogram: Piękny dodatek p.t. „Przybrany tata".

KINO „PALACE"

Dziś o godz. 12 i 2

2 PORANKI! od 80 gr.

Na pozost. seanse od 1.09 zł.

HAROLD LLOYD

w arcywesołej komedii

OSTROZNIE PROFESORZE!

DŹWIĘKOWE KINO
„MIMOZA"
ul. KILIŃSKIEGO nr 178.
Dojazd tramwajami Nr Nr: 0. 4. 10. 16.

Od wtorku dn. 1 do poniedziałku dn. 7 listopada
Wspaniała komedia polska! Reżyserii EUGENIUSZA BODO

Królowa przedmieścia

W rolach głównych: Grossówna, Żabczyński, Sielański - Orwid Gierasiński.

Następny program: **WRZOS**

Pocz. seans: w dni powszednie o godz. 4-ej pp. w soboty o godz. 3-ej pp., w niedzielę i święta o godz. 12-ej w poł., ostatni o godz. 9-ej wiecz.

Jutro wszyscy Polacy zjawią się przy urnach wyborczych.

ŁÓDŹ, 5.11. — Jutro wyborcy w całej Polsce staną przy urnach wyborczych.

Niedoskonałość obecnej ordynacji wyborczej powinna być jedynie bodźcem do udziału w głosowaniu na posłów do Sejmu, którego ważnym zadaniem będzie zmiana ordynacji wyborczej w kierunku udostępnienia szerokim masom wpływu na dobór kandydatów i posłów na Sejm.

Nikt nie może tłumaczyć swego lenistwa lub abnegacji argumentem, że i bez jego głosu posłowie będą wybrani. Każdy głos znaczy, bo z głosów pojedyńczych tworzą się miliony. Ilość głosujących — to ilość obywateli czynnych, dojrzałych, umiejących korzystać ze swych praw i z gotowością spełniających swe obowiązki.

Liczbą głosujących w wyborach obecnych do Sejmu mierzyć będziemy sami i mierzyć będą obcy stopień dojrzałości politycznej mas obywatelskich w Polsce.

Wybory obecne mają bowiem charakter pewnego rodzaju aprobaty społeczeństwa dla powrotu Zaolzia.

Najszersze masy społeczeństwa polskiego podzielają na pewno zdanie Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza, że akcja zjednoczenia jest dla Polski konieczna. Udział w głosowaniu i oddaniu głosów na kandydatów, którzy są wyrazicielami tej idei i dla jej realizacji pracowali lub gotowi są pracować, będzie stwierdzeniem, jak głęboko hasło wodza przeniknęło do świadomości społeczeństwa polskiego i jak szeroko objęło masy.

Dlatego jutro wszyscy uprawnieni znajdą się przy urnach wyborczych i będą głosowali, aby dać wyraz swym dążeniom do potężnej Polski.

Dwukrotnie karana więzieniem komunistka sama siebie spaliła żywcem

Wyjaśniona tajemnica śmierci Bytomskiej.

ŁÓDŹ, 5. 11. — Straszna tajemnica śmierci 31-letniej Władysławy Bytomskiej, robotnicy fabrycznej, zamieszkałej przy ul. Dworskiej 29, została ostatecznie przez Wydział Śledczy wyjaśniona. Bytomską — jak to już obszernie pisaliśmy — znaleziono w nocy z dnia 2 na 3 bm. okropnie poparzoną, niemal zupełnie nagą, na posesji nr 147 przy ul. Brzezińskiej, dokąd nieszczęśliwa, oszalała z bólu, dowlokła się i padła bez przytomności.

Jak ustaliło już wstępne dochodzenie policyjne, Bytomska od ulicy Brzezińskiej doszła z ul. Smutnej położonej pomiędzy cmentarzami na Dołach.

Ponieważ zmarła nie posiadała przy sobie żadnych dokumentów, śledztwo od razu z początku napotkało na wielką trudność. Wczoraj wczesnym rankiem — jak donosiliśmy — tożsamość zwłok rozpoznał robotnik Stanisław Bytomski, stwierdził, że zmarłą jest jego 31-letnia córka, Władysława, robotnica tkalni wełny i jedwabiu firmy Hirszberg i Birnbaum przy ul. Wodnej 23.

Władysława Bytomska, jak się okazuje, była w swoim czasie dwukrotnie karana więzieniem za działalność komunistyczną i odcierpiała karę więzienia 3-letnią, a później 4-letnią. Ostatnio była delegatką robotniczą fabryki.

Krytycznego dnia wyszła z pracy o g. 9 wieczorem.

Wczoraj w nocy Wydział Śledczy wyjaśnił ostatecznie zagadkę. Bytomska uplanowała samobójstwo. W domu znaleziono karafkę z octem. Obok miejsca wypadku znaleziono butelkę z etykietą fabryki octu, ale zawierającą resztki spirytusu denaturowanego. Wreszcie w chwilę później pod poduszką w pościeli ojciec Bytomskiej znalazł list w którym córka napisała:

„Ojcze, dotrzymałam słowa i wyprowadziłam się na zawsze, nie szukajcie mnie i nie czekajcie na mnie. Więcej już nigdy nie powrócę. W fabrycę należy mi się jeszcze za 2 dni pracy. Udaj się, ojcze do Kasy Chorych z książeczką i powiedz, że wyjechałam i za pracę podziękowałam. Tam ci również wypłacą. Zostawiam wam wszystko. Przyda wam się. —

Jak Maryśkę wyrzucą z mieszkania (idzie o siostrę zmarłej) sprowadzi się do Ciebie. Nie będzie sama. — Żegnajcie! „Włada".

A zatym miało miejsce straszliwe samobójstwo. Bytomska sama związała sobie ręce, oblawszy uprzednio ubranie spirytusem i, leżąc na ziemi, podpaliła się. Pod wpływem potwornego bólu wyswobodziła się z więzów i pobiegła jęcząc do ulicy Brzezińskiej, gdzie wkrótce zmarła.

Dziś ustalono, że Bytomska cierpiała na rozstrój nerwowy.

Zdarzenia i wypadki

(—) Inżynierowie angielscy wynaleźli (według doniesienia „Martin") t. zw. „barierę śmierci', przez którą nie może przejść na pole walki żadna broń. Opis tego wynalazku został wczoraj wręczony min. Sir Tomaszowi Inkipowi.

(—) Angielski samolot komunikacyjny spadł w hrabstwie Jersey. W katostrofie zginęło 13 pasażerów, pilot, radiotelegrafista i rolnik, pracujący w polu. Rozbity samolot nosił nazwę „Saint Catherine Bay", posiadał 4 motory i stale kursował na linii Jersey — Sauthampton.

Katastrofa samolotu „St. Catherine's Bay" nastąpiła w kilka sekund po wystartowaniu z Jersey. Samolot rozbił się i stanął w płomieniach.

(—) Były premier Rusi Podkarpackiej Andrzej Brodij rozpoczął głodówkę w więzieniu. Na znak protestu przeciwko uwięzieniu Brodija podali się do dymisji min. rządu Rusi Podkarpackiej, dr Fenick i podsekretarz stanu Piescak.

(—) Wczoraj całe Włochy obchodziły 20 rocznicę zwycięskiego zakończenia wojny europejskiej. W Rzymie Mussolini przyjął na Placu Weneckim defiladę 90.000 b. kombatantów, po czym wygłosił z balkonu Pałacu Weneckiego mowę do tłumów.

(—) We włoskich kołach politycznych przypuszczają, że plebiscyt na Rusi Podkarpackiej odbędzie się w połowie listopada.

(—) Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych lord Halifax udadzą się 23 listopada do Paryża z dwudniową wizytą do rządu francuskiego.

(—) Czeskie władze policyjne nadal masowo wydalają Polaków z powiatu frydeckiego i Moraw.

(—) Ministerstwo skarbu komunikuję o zawarciu w Ameryce umów w sprawie konwersji 6 proc. pożyczki dolarowej z 1920 roku i transzy dolarowej 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej z 1927 roku.

(—) W sobotę odbędzie się w sądzie grodzkim w Warszawie rozprawa karna przeciwko prezesowi Str. Narodowego adw. Kowalskiemu oskarżonemu o nawoływanie do bojkotu wyborów.

(—) Dnia 11 listopada ukaże się w obiegu znaczek pocztowy wartości 25 groszy w kolorze fioletowym, symbolizujący powrót Zaolzia do Macierzy.

(—) Płk. Koc zaprzeczył pogłoskom, jakoby miał być mianowany zarządcą Widzewskiej Manufaktury.

(—) Wczoraj w rezydencji feldmarszałka Goeringa Carinhall biskup Rzeszy Mueller udzielił chrztu córce feldmarszałka, Eddzie. Ojcem chrzestnym był kanclerz Hitler.

Pożar w szkole.

Lekkomyślna dozorczyni.

GDYNIA, 5. 11. — Dozorczyni szkoły powszechnej w Gdyni na Wittominie, pozostawiła bez dozoru elektryczny imbryk z otwartym kontaktem. Kiedy woda wykipiała z imbryka, naczynie rozgrzało się do tego stopnia, że powstał pożar.

Płomienie przerzuciły się na urządzenia szkolne. Spłonęły mapy, szafa oraz wypchane ptaki.

Na szczęście pożar zauważono w porę i budynek ocalał. Straż pożarna zajęła się już tylko uporządkowaniem spalonych przedmiotów. Straty wynoszą około 1.000 złotych.

Bezrobotny skradł żebrakowi worek z chlebem.

Z Wilna donoszą:

Sąd Okręgowy karny w Wilnie rozpatrywał wczoraj sprawę niezwykłego rabunku, gdyż zrabowanym przedmiotem był... worek żebraczy, napełniony wyproszonym chlebem.

Na przechodzącego przez Cielętnik ubogiego staruszka, Józefa Jankowskiego, napadł niejaki Bolesław Sienkiewicz, liczący lat 35, bezrobotny, obalił staruszka na ziemię, wyrwał mu z rąk worek z chlebem i począł uciekać.

Zobaczyli to przechodzący opodal Stanisław i Jan Trubowiczowie, schwytali Sienkiewicza i oddali go w ręce st. posterunkowego Stef. Pietkiewicza, pełniącego służbę na rogu Królewskiej i Zamkowej, worek zaś oddali Jankowskiemu.

Bol. Sienkiewicz stanął przed sądem, oskarżony z art. 259 KK. o przywłaszczenie przy użyciu gwałtu. Nie przyznał się do winy, opowiadając, iż zauważył koło ławki porzucony worek, a ponieważ w pobliżu nie było nikogo, worek zabrał.

Ponieważ jednak świadkowie zeznali niekorzystnie dla oskarżonego, sąd skazał Sienkiewicza na rok więzienia, zawieszając mu karę na przeciąg trzech lat, przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary ze względu na biedę oskarżonego i małą wartość przywłaszczonego przedmiotu.

Młodociani amatorzy dalekich podróży.

Policja zatrzymała sześciu chłopców.

GDYNIA, 5.11. — Władze policyjne wykryły na terenie portu, pomiędzy starym żelastwem szałas, w którym schroniło się sześciu chłopców w wieku od 12—16 lat. Pochodzili oni z różnych stron Polski, a jeden z nich przywędrował nad morze aż spod Lwowa.

Chłopcy pouciekali z domów rodzicielskich w zamiarze dostania się na statek i wędrowania za morze. Niektórzy mieli nawet przy sobie większe kwoty pieniężne, niewątpliwie zabrane rodzicom. Jeden z młodych zbiegów wyekwipował się nawet w fiński nóż, plecak, straszak i tak uzbrojony zamierzał ruszyć „na podbój" Czarnego Lądu.

Cała eskapada skończyła się jednak w posterunku policji. Chwilowo młodzi „koloniści" zostali pociągnięci do odpowiedzialności za kradzież poduszek z jednego jachtu, które przynieśli do szałasu, by urządzić sobie wygodne posłanie, po czym zostaną odstawieni pod skrzydła opiekuńcze stroskanych rodziców.

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH
ZE ZNAKIEM FABR.
PSZCZÓŁKA
Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

NADAL MOKRO

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 5 listopada. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 11 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 8 stopni.

Ciśnienie barometryczne spadło do 746 milimetrów. Pogoda będzie pochmurna i dżdżysta.

Wiatry z kierunków zachodnich.

KREW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Rozpaczliwy czyn złodzieja

Z Kalisza donoszą:

Podczas rozprawy w sądzie grodzkim usiłował pozbawić się życia złodziej Józef Banasiak, oskarżony o kradzież bielizny ze strychu domu u p. Józefy Maksowej.

Banasiak został przytrzymany w chwili, gdy usiłował ukradzioną bieliznę sprzedać.

W czasie rozprawy oskarżony zachowywał się spokojnie i dopiero, gdy oskarżyciel publiczny zaczął swą przemowę, niespodziewanie wyciągnął coś z kieczeni i począł sobie podrzynać gardło. Obecni na sali policjanci przeszkodzili temu i Banasiaka, który począł się awanturować, obezwładnili.

Po ogłoszeniu wyroku, skazującego oskarżonego na 2 lata więzienia i umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych, Banasiak ponownie wszczął awanturę, lecz został natychmiast odwieziony do szpitala, skąd po opatrzeniu rany, jaką sobie zadał, odtransportowany został do więzienia.

ŻYCIE PABIANIC.

Ostatnie wiece przedwyborcze.

W dniu wczorajszym w sali Hotelu Polskiego przy ul. Zamkowej 1 odbyło się wielkie zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez kandydata z Pabianic na posła p. Edwarda Wendlera, reprezentującego 1-sze Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Pabianic oraz osoby pokrewne. Jednocześnie na murach miasta ukazały się dalsze ogłoszenia wyborcze, propagujące i nawołujące całe społeczeństwo miasta do gremialnego wzięcia udziału w wyborach oraz agitujące za wyżej wymienionym p. Wendlerem.

Ponadto ukazało się ogłoszenie łaskiego starosty powiatowego p. Nowakowskiego o zakazie sprzedaży trunków alkoholowych przez restauracje, wyszynki i hadle win i wódek w okresie dnia wyborów. Osoby, które dopuszczą się wykroczenia przeciw powyższemu zakazowi, karane będą wysokimi grzywnami.

HARCE AUTA PO CHODNIKU.

Policja pabianicka spisała protokół właścicielowi auta osobowego Jachwatowi Franciszkowi, zamieszkałemu w Pabianicach przy ul. Rocha 5, który jeździł taksówką po chodniku ulicznym przy ul. Toruńskiej.

BIJATYKA.

Salter Zenobia i Wacław z Klimkowizny pod Pabianicami, Sumorowski Aleksander i Władysław z ul. Konstantynowskiej Nr. 23 wszczęli między sobą bijatykę na ul. Gen. Orlicz-Dreszera, czym zakłócili spokój publiczny. Kres bójce położyła policja, która winnych jej wywołania odprowadziła do komisariatu celem wylegitymowania.

— Nowik Stefan, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej będąc w stanie nietrzeźwym awanturował się na ulicy i wybijał szyby w oknach mieszkań prywatnych. Spisano mu protokół.

KRADZIEŻ KUR.

Misiakowi Józefowi, zamieszkałemu przy ul. Karolewskiej 47 nieznani sprawcy skradli 10 kur z kurnika wartości 40 zł. Złodziei poszukuje policja.

PABIANICKI [illegible] NOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — „Strzał w Pekinie" fascynujący dramat współczesny na tle wojny chińsko-japońskiej.

Krótkotrwały strajk 300 robotników w firmie Horak.

ŁÓDŹ, 5. 11. — W fabryce Horaka w Rudzie Pabianickiej powstał ostry zatarg na tle wprowadzenia dalszych zarządzeń racjonalizacji pracy. Robotnicy, pracujący dotychczas na 12 wrzecionach, otrzymali po 18 i 24 wrzecion. W tych nowych warunkach fabryka trwała dwa tygodnie. Po upływie tego okresu czasu robotnicy przekonali się, że pomimo dwukrotnie zwiększonej obsługi maszyn — nie zarabiają nawet tyle, co przy dawnych 12 wrzecionach. Ponieważ firma zamierzała dalej stosować nowy system — załoga odbyła zebranie, po czym przystąpiono do okupacji fabryki.

Strajk objął ponad 300 robotników i trwał od g. 1 w nocy do g. 12 w południe. Powiadomiony związek wespół z inspektorem pracy odbył konferencję z firmą, w wyniku której strajk został zlikwidowany. Firma zdecydowała się powrócić do dawnego systemu produkcji.

PODPISANIE UMOWY ZBIOROWEJ.

Wczoraj nastąpiło podpisanie umowy zbiorowej dla szewców, produkujących obuwie szyte. Umowa przewiduje znormalizowane płace, które dla niektórych robotników wyrażają się w kilkunastoprocentowej podwyżce płac.

ODROCZONE ROZMOWY.

Rokowania o zmianę układu zbiorowego dla robotników przedsiębiorstw transportowych nie dały rezultatu. Pracodawcy wyrazili chęć opracowania własnego projektu części układu, dotyczącej czasu pracy, zależnie od rodzaju trakcji przedsiębiorstwa. Z tego powodu rozmowy odroczone zostały na przeciąg dwu tygodni.

U EITINGONA...

Na terenie zakładów Eitingona wynikł zatarg o miejsce pracy. Firma zamierzała przeprowadzić redukcję około 70 robotników. Okres wymówienia kończył się wczoraj. Ponieważ ogół robotników postanowił stanąć w obronie redukowanych — związek zawodowy interweniował u zarządu firmy. — Interwencja przyczyniła się do uspokojenia nastrojów, firma bowiem zgodziła się na propozycje wprowadzenia podziału pracy oraz przesunięcie redukcji na okres dwu tygodni.

Nieludzkie traktowanie pracowników w firmie „Kamczatka"

Z Wilna donoszą:

W firmie futrzarskiej „Kamczatka" wybuchł strajk pracowników. Zastrajkował personel w liczbie 10 osób. Strajkujący nie wysuwają żadnych innych żądań poza ludzkim traktowaniem przez właściciela. Widać, iż właściciel dobrze musiał dać się we znaki pracownikom, skoro chwycili się tak rozpaczliwego środka, *jak strajk.*

—oOo—

Lista oszustw nieuczciwego prezesa stowarzyszenia szkolnego — przed sądem

ŁÓDŹ, dnia 5 listopada. — W niedługim czasie na wokandę łódzkiego Sądu Okręgowego wejdzie niezwykle sensacyjna sprawa przeciw Edwardowi Hoffmanowi, prezesowi Stowarzyszenia szkol. prowadzącego gimn. im. Władysława Reymonta w Łodzi.

Postępowanie p. Hoffmana na tym stanowisku było swego czasu głośne w całej Łodzi.

W październiku 1936 roku do prokuratury Sądu Okręgowego wpłynęła skarga jednego z nauczycieli gimnazjum im. Reymonta przeciw Hoffmanowi i w związku z tym prowadzono badanie jego pracy na terenie szkoły.

Ujawniły one szereg spraw i nadużyć, jakich dopuścił się Hoffman, a które stały się potem przedmiotem przeszło 2-letniego śledztwa.

Obecnie zostało już ono ukończone przez prokuratora Z. Kopczyńskiego, znanego w Łodzi z procesu Zajdlowej, oraz za sporządzeniem kilkudziesięciostronicowego aktu oskarżenia.

Hoffman będzie odpowiadał z kilku artykułów K.K. z których każdy obarcza go wieloma zarzutami.

Stanowisko prezesa Stowarzyszenia Szkolnego im. Władysława St. Reymonta w Łodzi uzyskał on w roku 1934-ym.

Jak sobie przypominamy w 1933 roku zostały nagle w środku roku zamknięte dwie szkoły należące do Jerzego Starowicza — gimnazjum im. Żeromskiego i szkoła powszechna im. Reymonta.

Władze prokuratorskie zbadawszy, że Starowicz dopuścił się oszustwa i prowadzi nielegalnie szkoły, zarządziły aresztowanie go.

Wtedy to Koło Rodziców przy gimnazjum, nie chcąc, aby dzieci w środku roku przerywały naukę, zawiązało Stowarzyszenie Szkolne im. Wł. Reymonta, które uzyskało w Kuratorium koncesję na prowadzenie gimnazjum i szkoły powszechnej. Jednym z inicjatorów tego projektu był Edward Hoffman, który należał do Koła Rodziców, jako opiekun ucznia Jerzego Ramingera, syna swej nieślubnej żony. On też został prezesem zarządu Stowarzyszenia, przebywając na tym stanowisku do marca 1937 roku.

W związku z zajmowaniem tego stanowiska wpłynęło przeciw Hoffmanowi wiele zarzutów, oskarżających go o popełnienie ogromnej ilości nadużyć, które miały na celu zysk osobisty. Najważniejszymi z nich są: przeprowadzenie licytacji inwentarza szkolnego po J. Starowiczu, w ten sposób, że zakazał woźnym wpuszczać innych licytantów, a potem sam przez podstawioną osobę wykupił je za niską cenę i z dużym zarobkiem sprzedał Stowarzyszeniu.

Pieniądze Stowarzyszenia obracał na swoje osobiste wydatki.

Oskarżony wystawiał sobie wysokie rachunki za podróże, na zabawy tracąc fundusze szkolne.

Hoffman przywłaszczył sobie wiele kwot pieniężnych, jak również, przywłaszczył nieprawnie wynagrodzenia za ruchomości szkolne w kwocie około 10.000 zł.

Poza tym popełnił szereg innych nadużyć.

Ogólne straty sięgają b. wysokich sum pieniężnych.

Oprócz Edwarda Hoffmana zasiądą również na ławie oskarżonych Ryszard Szrajber, Henryk Ziffer, i Adolf Krancpitz.

Termin rozprawy ma być w tych dniach wyznaczony. Zeznawać w niej będzie kilkudziesięciu świadków.

Dwie ofiary kwasu solnego.

Kronika pogotowia ratunkowego i pożarów

ŁÓDŹ, dnia 5 listopada. — Dziś nad ranem w bramie domu nr 180 przy ulicy Kilińskiego dozorca domu znalazł mężczyznę nawpół przytomnego z objawami otrucia. Na miejsce przybył wezwany lekarz Pogotowia Miejskiego, który udzielił otrutemu pierwszej pomocy i przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Jak ustalono, miał miejsce zamach samobójczy. Denatem jest bezdomny i bezrobotny 33-letni Alfons Psiarski. Otruł się kwasem solnym. Przyczyną zamachu — nędza.

— Również kwasem solnym otruł się pozostający bez pracy 20-letni Aleksy Krenies, zamieszkały przy rodzinie w domu nr 12 przy ul. Wolnej. Młodzieńca w stanie ciężkim przewieziono karetką Pogotowia Miejskiego do szpitala w Radogoszczu.

— Nocy dzisiejszej w godzinach pomiędzy 2 a 3 powstał pożar w 3-piętrowym murowanym domu mieszkalnym przy ulicy Pomorskiej 49, stanowiącym własność Filipa Majba. Pożar powstał w mieszkaniu Juliusza Heltza na drugim piętrze oraz w mieszkaniu Marii Steinitz na trzecim piętrze. Wymienione lokale położone są jeden nad drugim. Wskutek wadliwej izolacji pieca kaflowego od podłogi, zapaliło się belkowanie podłogi i sufitu.

Na miejsce wypadku przybyły II pluton straży, który pracował około godziny. Straty stosunkowo nieznaczne.

—oOo—

Każdy wyborca rozporządza 2 głosami, może je wykorzystać tylko, stawiając kreskę przy 2-ch nazwiskach kandydatów na posłów

SPORT.

JAK SIĘ ROBI DRUŻYNĘ BOKSERSKĄ?

Wędrówki do Starachowic.

W żadnym okręgu nie powstają tak szybko potęgi pięściarskie, jak w warszawskim. Przed laty narodziła się nagle silna drużyna Skody (obecnie Okęcie). Później w ten sam sposób usiłowała -skompletować reprezentacyjny zespół Warszawianka. Przed rokiem dla odmiany Syrena „rozbudowała się". A teraz znów coś się święci. Co prawda nie w samej Warszawie, ale za to w promieniu stolicy.

Jak wialomo, Starachowice wyróżniały się w okręgu warszawskim silną drużyną piłkarską. Obecnie klub zdecydował się na stworzenie sekcji bokserskiej. Czytelnicy domyślają się zapewne, że nie będzie to drużyna nowicjuszy. Do sekcji S. K. Starachowice zgłoszą na pewno swój akces Polus i Czortek. Pierwszy, jak wiadomo, formalnie zgłoszony dla Warszawianki, od dłuższego czasu nie bierze udziału w czynnym życiu sportowym. Czortek występuje w barwach Okęcia, ale po ukończeniu służby wojskowej zmieni barwy klubowe. A więc nie przejdzie do Syreny, a do Starachowic!

Czy powstająca sekcja w Starochowicach ograniczy się tylko do tych dwóch pięściarzy?.

Wtajemniczeni twierdzą, że — nie. Na liście przyszłych reprezentantów S. K. Starachowice znajdują się: jeden poznańczyk (nie chce pozostać w klubie macierzystym, gdyż ma groźnego konkurenta), dwóch łodzian, jeden wilnianin i jedna z nowokreowanych gwiazd Pomorza.

Zawodnicy ci mają już w najbliższych dniach przenieść się do Starachowic i jeśli nie uzyskają zwolnień, zażądają z klubu wykreślenia.

Warszawa-Łódź-Poznań

TERMINY IMPREZ SZERMIERCZYCH.

Polski Zw. Szermierczy przewiduje w nadchodzącym sezonie 1938-39 szereg ciekawych imprez. Sezon zainaugurowany zostanie w dniu 8 grudnia — ogólnopolskimi zawodami kobiecymi o puchar PZS oraz pierwszym krokiem szermierczym.

Terminy ważniejszych imprez są następujące:

10 i 11 grudnia — finał drużynowych mistrzostw Polski na szpady i szable pomiędzy PKS — Katowice, SKS — Katowice oraz Polonię,

w ciągu stycznia — węgierska drużyna budapeszteńskiej Ujpesti rozegra mecze z reprezentacjami Warszawy i Katowic.

do dnia 15 lutego mają się odbyć eliminacje kobiece w okręgach, a do 28 lutego — eliminacje męskie w okręgach na szpady i szable,

w dn. 26 marca — turniej szpadowy o puchar pani Laval,

do dn. 21 marca mają być zakończone drugie eliminacje kobiece w okręgach,

22 i 23 kwietnia — mistrzostwa Warszawy,

30 kwietnia — pierwszy krok szermierczy panów we wszystkich ośrodkach szermierczych,

13 i 14 maja — mistrzostwa Polski w konkurencji pań w Warszawie,

28 i 29 maja — mistrzostwa Polski panów klasy B w szabli,

do 31 maja mają być zakończone półfinały drużynowych mistrzostw polskich w 2-ch grupach: 1-ej walczyć będą: Śląsk Kraków i Lwów, w 2-ej — Warszawa, Łódź, Poznań,

3 i 4 czerwca — mistrzostwa Polski panów klasy A we floretach i szpadach, w Katowicach,

17 i 18 czerwca w Warszawie mistrzostwa Polski panów klasy A w szabli.

Zawody dzikich piłkarzy

WICHER — PRZEBÓJ.

W nadchodzącą niedzielę na boisku klubu Sportowego „Arco" przy ulicy Wólowej odbędzie się ciekawy mecz piłki nożnej pomiędzy „dzikimi" drużynami KS Wicher i KS Przebój.

Początek zawodów o godzinie 14-ej.

UWAGI NA CZASIE.

Skóra twarzy i rąk starzeje się wcześniej aniżeli powłoka ciała. Widocznie zmiany atmosferyczne, nadmierne naświetlanie słońcem, mycie zimną, zwłaszcza twardą wodą, tudzież posługiwanie się nieodpowiednio do danej właściwości dostosowanymi kosmetykami działają ujemnie. Wystarczy spojrzeć na zmarszczone twarze młodych nawet wieśniaczek lub — powracających z letnich i zimowych wywczasów, by znaleźć potwierdzenie powyższych wywodów. Niechaj przeto każdy — jużto celem przywrócenia żywotności, jużto w celu zapobiegawczym — posługuje się wysoce ożywczym kremem „Ul-asol" tak przed myciem twarzy i rąk gorącą niemal wodą, jak i na noc. Wapienną wodę zmiękczać KOSMETYCZNYM BORAKSEM „MIRACULUM", a naskórek Pudrem Egzotycznym Dra Lustra. Łuszczącą się skórę wygładza się już po paru dniach „KREM MOLLANA". Nadwerężoną w letnisku skórę twarzy powinno się myć bardzo ciepłą wodą i Otrąbkami migdałowymi z przepisu Dra Lustra.

Powyższe wskazówki odnoszą się do prawidłowej i suchej właściwości cery. Tłustą cerę powinno się myć gorącą niemal wodą i Proszkiem marmurowym „MIRACULUM", tuż przed myciem przemyć twarz wacikiem zwilżonym w Kosmetycznym spirytusie salicylowym „MIRACULUM", pudrować odtłuszczającym Pudrem Higienicznym Dra Lustra.

Ciekawe zestawienie par

w meczu zapaśniczym Łódź — Rzym

W ramach meczu zapaśniczego Łódź — Rzym odbędą się następujące walki:

waga kogucia: Bertoli (R) — Rybak (Łódź) waga piórkowa: Gavelli (R) — Kawał Cz. (Łódz), waga lekka, Magni (R) — Kulesza (Łódź) waga półśrednia: Rescioschi (R) — Kauc (Ł) waga średnia Callegati (R) — Hinc (Łódź) waga półciężka: Silvestri (R) — Dąbrowski (Ł), waga ciężka Donatti — Jakubowski, (Łódź) Najciekawiej zapowiadają się walki w wagach średniej i ciężkiej, gdzie ze strony Łodzi wystąpią reprezentacyjni polscy zapaśnicy Hinc i Jakubowski.

ŁOZA wyznaczył jako rezerwowych następujących zawodników: Łazarski (IKP), Ignaszewski ,(Zjednocz.) Kawał Wł. (Wima), Barylak (IKP), Tomczyk (IKP) Ślickowski i Cymer (IKP)

W dniu dzisiejszym zapaśnicy włoscy rozegrają w Poznaniu mecz międzypaństwowy z reprezentacją Polski, którego wynik oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem.

W bież roku Włosi w meczach międzypaństwowych pokonali Polskę 21:3, Węgry 15:6, Jugosławię 21:3 i Niemcy 15:9. Zwycięstwa te świadczą najlepiej o wysokiej klasie gości.

Przedsprzedaż pozostałych biletów na poniedziałkowy mecz Łódź — Rzym odbywa się w firmie E. Stibbe, Piotrkowska nr. 130.

Wyprawę do Ameryki

podejmuje lekkoatleta belgijski Mostert

Znany średniodystansowiec belgijski stert, który w roku bieżącym uzyskał doskonały czas w biegu na 1500 m — 3.50.0 zaproszony został na międzynarodowe mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w hali; poza tym Mostert ma zapewniony szereg startów na halach we wszystkich większych miastacn USA

Należy zaznaczyć, że Belg już w roku ub. bawił w Ameryce, gdzie w tej chwili jest najbardziej znanym lekkoatletą europejskim.

Sukcesy, jakie Mostert odnosił przez sezon letni na Starym Lądzie, były niewątpliwie w znacznej części zasługą treningu na drewnianych bieżniach amerykańskich.

Warto przypomnieć, że wielu czołowych biegaczy Europy do najlepszej formy życiowej dochodziło po spędzeniu zimy na halach amerykańskich, wpływających w kolosalnym wprost stopniu na wyrobienie szybkości. Dotyczy to głównie Nurmiego, Szabo, Kucharskiego i kilku innych.

Projekty zmian w biegu kolarskim

za motorami.

Jak wiadomo, istnieją projekty zniesienia konkurencji biegu za motorami z programu kolarskich mistrzostw świata. Przyczyną tego projektu są fakty, że kolarze umawiali się przeciwko najgroźniejszemu rywalowi, co doprowadzało w rezultacie jak to miało miejsce n.p. w roku ubiegłym — do wypadków.

Belgijski Związek Kolarski postanowił wystąpić w powyższej sprawie z innym projektem, a mianowicie, aby każde państwo wyznaczało do biegu za motorami tylko jednego zawodnika. W wypadku, gdyby projekt ten nie uzyskał akceptacji, Belgowie proponują, aby w przyszłości biegi za motorami rozgrywane były w seriach po 2-ch zawodników, i w ten sposób drogą eliminacji do finału stanęłoby również tylko 2-ch kolarzy.

Sport w kilku słowach

W poniedziałek 7 bm odbędą się w Łodzi dwa mecze bokserskie o mistrzostwo drużynowe klasy A: Zjednoczone — Geyer, i IKP — KE oraz jeden mecz o mistrzostwo klasy B Geyer II — Gwiazda. Mecz Zjednoczone — Geyer i Geyer II — Gwiazda odbędą się w ramach wspólnej imprezy w sali Geyera o godz. 19.30 Najpierw odbędzie się mecz Geyer — Zjednoczone w programie którego przewidziane są walki:

Ostrowski (Zj) — Usielski (G) Czarnecki (Zj) — Wojciechowski I (G.) Michalak (Zj.) — Augustowicz (G) Kijewski II (Zj) — Wojciechowski II, Szczapiński (Zj) — Mikołajczyk (G) Kijewski I (Zj.) — Ostrowski (G) Bartosiak (Zj) — Pisarski (G) i Dressler (Zj) — Ziminski (G).

Bezpośrednio po tych walkach rozpoczną się zawody Geyer II — Gwiazda w których odbyć się mają walki następujące: na pierwszym miejscu bokserzy Gwiazdy Rozenbaum — Mila, Weinberg — Bagiński, Baumzecer — Dolata, Birnbaum — Kaliński, Ginsburg —Kulibabka, , Federman — Mirowski i Feldon — Jaskuła, Bilety wykupione na mecz Geyer — Zjednoczone będą również ważne na mecz klasy B.

Mecz bokserski IKP — Krusche Ender odbędzie się w poniedziałek w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej o godz. 20-ej. Drużyny wystąpią w następujących składach: IKP: Szwed, Popielaty, Spodenkiewicz, Kowalewski, Taborek, Trojanowski, Pietrzak i Urbański.

Krusche Ender: Jarmakowski II, Grambo, Młynarczyk, Kubiak, Kilański, Mańkowski i Kraszewski.

— Zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A w Łodzi zakończą oficjalnie w dniu 6 bm rozgrywkę rundę tej klasy. Na skutek będą rozgrywane jedynie dwa zawody zaległe ŁZOPN postanowił w tym roku drugiej rundy nie rozpoczynać.

— Klimczak były gracz SKS-u powrócił ponownie do swego macierzystego klubu i otrzymał już potrzebne zwolnienie ŁZOPN.

ESTONIA — FINLANDIA
5:3 w boksie.

W Helsinkach rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski Estonia — Finlandia. Zwyciężyli Estończycy w stosunku 5:3.

PARYŻ — BIAŁOGRÓD 1:2.

W międzynarodowym meczu piłkarskim Paryż — Białogród rozegranym w Paryżu, zwyciężyła drużyna jugosłowiańska 2:1 (1:0).

ODŁOŻONE FINAŁY

czwórmeczu koszykówki

Zapowiedziane na jutro t.j. niedzielę, dnia 6 bm. finały turnieju koszykówki drużyn gimnazjów im. Narutowicza, im. Piłsudskiego, gimn. niemieckiego i Państwowej Szkoły Techniczno - Przemysłowej ze względu na dzień wyborów do Sejmu zostały przez organizatorów odwołane.

Finały odbędą się w sali Polskiej YMCA w niedzielę, dnia 20 listopada.

UWAGA PRZEDPOBOROWI!.

Rozpoczęcie bezpłatnego kursu w Polskiej YMCA.

Jak już donosiliśmy, Związek Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — w Łodzi organizuje z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego specjalny kurs dla przedpoborowych, t. j. mężczyzn urodzonych w latach 1918, 1919 i 1920.

Kurs ten przeznaczony jest dla tych osób, które posiadają wiadomości w zakresie kilku oddziałów szkoły powszechnej lub nawet szkołę tę ukończyli.

Program kursu obejmuje: język polski, rachunki, naukę o Polsce, wiadomości praktyczne, zajęcia świetlicowe i zewnętrzne formy wojskowe.

Termin rozpoczęcia kursu ustalono na czwartek, dn. 10 listopada.

Wykłady w ilości 6 godzin tygodniowo odbywać się będą wieczorami, w ciągu 5 miesięcy jesienno - zimowych.

Z kursu mogą korzystać również starsi.

Zapisy kandydatów do dn. 7 bm. przyjmuje Sekretariat, Moniuszki 4-a, codziennie w godz. od 8-ej do 22-ej.

WIELKA MANIFESTACJA PATRIOTYCZNA

Zarząd Grodzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, na skutek polecenia Zarządu Wojewódzkiego, wzywa wszystkich członków zgrupowanych w Związkach: Legionistów, POW-iaków, Legionistów formacji Puławskiej, Murmańczyków, Kaniowczyków i Żeligowczyków, Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, Inwalidów, Legii Inwalidów, Legionistek, b. wojskowej straży kolejowej, Powstańców Śląskich, Powstańców Wielkopolskich, Żydów uczestników Walk o Niepodległość, Oficerów Rezerwy, Podoficerów Rezerwy, Marynarzy Rezerwy i Rezerwistów — do przybycia na WIELKĄ MANIFESTACJĘ PATRIOTYCZNĄ która odbędzie się w Hali Sportowej w Parku Poniatowskiego w sobotę, dnia 5 listopada 1938 roku o godzinie 18-ej (6 wiecz.).

Koledzy, wzywamy Was do bezwzględnego przybycia. Z braku czasu, zaproszeń specjalnych nie wysyłamy. Apel ten niech dotrze do wszystkich członków, Ci, którzy przeczytają, niech powiadomią innych, aby nikogo z nas nie brakło na tej manifestacji, do której Zarząd Grodzki Federacji przywiązuje dużą wagę.

ź

Jutro na obiad:

Barszcz burakowy z uszkami, pieczeń cielęca z jarzynką, omlet z konfiturami.

Jubileusz bramkarza

Garbarnia — Cracovia

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Krakowie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy miejscowymi drużynami Cracovia — Garbarnia.

W czasie tego meczu bramkarz Cracovii Szumiec obchodzić będzie jubileusz 200-go meczu w barwach tego klubu.

SPECJALNY MEDAL ZA ZASŁUGI.

Belgijski Zw. Lekkoatletyczny święcił w tych dniach 10-lecie piastowania funkcji prezesa tego Związku przez p. Hermesa, który w czasie swej działalności doprowadził do b. ożywionych stosunków sportowych polsko - belgijskich, za co odznaczony został złotym krzyżem zasługi.

Na cześć swego długoletniego prezesa Zw. Belgijski wybił specjalny medal.

Tylko zawody piłkarskie odbędą się jutro w Łodzi

Kalendarzyk sportowy na niedzielę przewiduje w Łodzi jedynie mecze piłkarskie o mistrzostwo, a mianowicie:

O mistrzostwo klasy A odbębą się zawody następujące. o godzinie 11-ej na boisku WKS: WKS — Sokół (Pabianice), na boisku SKS: SKS — PTC, na boisku KP Zjednoczone: Zjednoczone — ŁTSG, na boisku KE w Pabianicach: Burza — Wima, na stadionie miejskim w Zgierzu o godz. 11.30: Sokół (Zgierz) — UTIb. O mistrzostwo klasy B na boisku UT o godz. 11-ej: Bar Kochba — Makabi. z

TEATR POLSKI.

Dziś w sobotę o godz. 4-ej popoł. przedstawienie szkolne: arcydzieło Fredry „Pan Jowialski" w reżyseri Z. Biesiadackiego.

Dziś w sobotę o godz. 8.30 wiecz a w niedzielę dwukrotnie o godz. 4-ej popoł. i 8.30 wiecz wyborna komedia B. Shawa „Major Barbara" w ciekawej interpretacji Ludwiżanki, Krasnowieckiego, Chojnackiej, Czerwińskiego, Kondrata, Nowosielskiego i innych.

Premiera świetnej komedi Deval'a „Subretka" z powodu chwilowej niedyspozycji Stefanii Jarkowskiej, odbędzie się dopiero za parę dni.

TEATR POPULARNY.

Dziś w sobotę o godz. 8.15 wiecz a w niedzielę o godz. 4-ej popoł. i 8.15 wiecz bajecznie kolorowa komedio - opera Kamińskiego „Skalmierzanki" w reżyserii Br. Dąbrowskiego, a z udziałem Doree, Jurdzińskiej, Topolskiej, Dejunowicza, Matuszkiewicza, Pietraszkiewicza, Zonera i innych.

W Teatrze w sali Geyera ujrzymy w niedzielę o godz. 4.30 popoł. i 8-ej wiecz arcykomedię Al. Fredry „Pan Jowialski".

TEATR „KOT W BUTACH".
(AL. KOŚCIUSZKI 57)

Dziś w sobotę i jutro — w niedzielę o godz. 4.15 po poł. grana będzie piękna bajka M. Kownackiej „O Żaczku-Szkolaczku i o Sowizdrzale, co jeden kochał szkołę, a ten drugi wcale". Przedstawienia „Żaczka- Szkolaczka" dzięki interesującej fabule, pięknym dekoracjom i melodyjnej muzyce są źródłem wielu pięknych wrażeń dla dzieci i przyjmowane są przez małych widzów z zachwytem. Bilety od 25 gr. do 2.20 w kasie teatru.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21. w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA „POLSKA SZTUKA TKACKA" w lokalu I.P.S., Park Sienkiewicza.

WYSTAWA OBRAZÓW prof. art.-mal. ANTONIEGO WIPLLA p.n. „Nasz krajobraz, góry i morze" przy ul. Piotrkowskiej 113.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 4 listopada.

NOWY JORK: loco 8.87, listopad 8.45, grudzień 8.42—8.43, styczeń 8.35, luty 8.35, marzec 8.35, kwiecień 8.28, maj 8.22, czerwiec 8.17, lipiec 8.13—8.14, sierpień 8.04, wrzesień 7.90, październik 7.88

LIVERPOOL: loco 5.09, listopad 4.79, grudzień 4.78, styczeń 480, luty 4.81, marzec 4.82, kwiecień 4.82, maj 4.82, czerwiec 4.82, lipiec 4.82, sierpień 4.78, wrzesień 4.75, październik 4.72, listopad 4.73

BREMA: loco 10.36, grudzień 9.42, styczeń 9.46, marzec 9.50, maj 9.59, lipiec 9.61, październik 9.67

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój zmienny, przy dość dużych rozmiarach obrotów.

Z premiówek Dolarówka, w porównaniu do ostatnich notowań giełdowych przed ciągnieniem, straciła 1 zł. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 em. zyskała 25 groszy, serie zaś 1 em. były droższe o 1 zł, a serie 2 em. zniżkowały o 50 groszy.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Kursy prywatnych papierów lokacyjnych kształtowały się zwyżkowo, przy średnich rozmiarach obrotów.

Poza tym zakupywano 5-proc. m. Łodzi 1933 r. po cenie o 0.50 proc. podwyższonej oraz 5-proc. m. Kielc 1933 r. po 60.75 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 84.25, 1 emisji serie 92.75, 2 emisji 85.00, 2 emisji serie 93.50, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 66.75, Konwersyjna 1924 r. 67.75, Kolejowa 1926 r. 67.00, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 65.50,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gospod. Krajowego 3 em.	97.00,

AKCJE ZWYŻKUJĄ.

Obroty papierami dywidendowymi były dość ożywione, w oficjalnych transakcjach zanotowano osiem gatunków akcyj.

Bank Polski 126.00, Cukier 37.00, Węgiel 36.25, Lilpop 89.00, Norblin 102.50, Ostrowiec s. B 64,50, Starachowice 43.50, Żyrardów 61.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 5. 11. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg. za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 15.00 — 16.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.50 — 42.50, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.00 — 26.50, 65-proc. 24.25 — 24.75, mąka razowa 95-proc. 20.00 — 20.50

POZNAŃ, 5. 11. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.50 — 19.00, żyto 14.50 — 15.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 36.25 — 38.25, 50-proc. 33.50 — 36.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.50 — 26.75, 65-proc. 23.25 — 24.75

ODJAZD AUTOBUSÓW ŁWEKO do PIOTRKOWA i SULEJOWA

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzą o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.

Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

UROCZYSTA AKADEMIA.

Ognisko Łódzkie Polskiej YMCA organizuje w dn. 11-go bm. o godz. 20-ej Rocznicę Odzyskania Niepodległości.

Na program uroczystości złożą się: zagajenie, przemówienie okolicznościowe, recytacje z towarzyszeniem fortepianu, pieśni w wykonaniu chóru — YMCA, solo śpiew i skrzypce.

Wstęp bezpłatny.

Wejście od ul. Moniuszki 4-a i Traugutta 3.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Więzienie bez krat.
CAPITOL: — Złotowłosa.
CORSO. — W sieci wywiadu.
CYRK STANIEWSKICH. (Aleja Kościuszki 5-7). — Program światowych atrakcyj. Codziennie 4.30 po poł. i 8.15 wiecz.
EUROPA: — Florian.
GRAND KINO: — Profesor Wilczur
IKAR. — Przygoda w Szanghaju.
JAR: — Na scenie: Lalki, laleczki; na ekranie: Zuzanna idzie w świat.
MIMOZA — Królowa przedmieścia.
OŚWIATOWE. — I. Pan redaktor szaleje. II. Na Sybir.
OAZA: — Fortancerki.
PALACE — Ostrożnie profesorze.
PRZEDWIOŚNIE: — Druga młodość.
RIALTO: — Tygrys Esznapuru.
RAKIETA: — Druga młodość.
SŁOŃCE. — I. Pan redaktor szaleje II. Na Sybir.
STYLOWY — Więzień królewski.
TON. — Ósma żona Sinobrodego.
ZACHĘTA. — Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny.

WINSZUJEMY.

Jutro Leonardowi.
Wschód słońca 6.40
Zachód — 15.59
Długość dnia 9.19.
Ubyło — 6.45
Tydzień 45.

Stawiając kreskę tylko przy 1 nazwisku kandydata na posła, wyborca pozbawia się połowy przysługujących mu praw obywatelskich

Bez dokładnej diagnozy MASAŻ MOŻE BYĆ SZKODLIWY.

Naukowe podstawy kosmetycznych zabiegów.

Masaż kosmetyczny ma zawsze jak zwolenników, tak i przeciwników, jest ciąż kwestią otwartą. Kierunek i sposób wykonania go bywa często powodem różnicy zdań. W sposobie ujmowania tej kwestii przez niektóre kosmetyczki często decyduje forma a nie treść. Szablon jest rzeczą beznadziejną. Masaż kosmetyczny, powinien zależeć nie od takiej lub innej formy, lecz od potrzeby stosowania go w każdym poszczególnym przypadku.

Dlatego tak ważnym momentem w kosmetyce jest diagnoza, która określając stan skóry i mięśni, decyduje o potrzebie stosowania masażu i sposobie indywidualnego wykonania w każdym poszczególnym przypadku. Ale do tego potrzebna jest umiejętność widzenia przy patrzeniu na skórę.

Do wykonania racjonalnego, opartego na dokładnym badaniu wszystkich tkanek, a więc indywidualnego masażu kosmetycznego niezbędna jest znajomość anatomii i fizjologii głowy, szyi i ramion tj. pola pracy kosmetycznego. Wychodząc z założenia, że masaż kosmetyczny, wykonany nawet przy małej wprawie, lecz uzasadniony, nie może zrobić krzywdy, natomiast masaż, wykonany przez najwprawniejsze ręce szablonowe i bez zrozumienia jego potrzeby, bywa przeważnie w skutkach opłakany. Chcąc wykonać masaż kosmetyczny, należy przede wszystkim uprzytomnić sobie kilka zasadniczych kwestyj a mianowicie: Co to jest masaż, po co się go stosuje, jak i kiedy należy go wykonać?

A więc masaż kosmetyczny jest to zabieg, mający na celu dbałość o skórę i mięśni twarzy i szyi. Stosuje się go dla wzmożenia pracy tkanek i wykonywać go trzeba w sposób nieszkodliwy, nieuciążliwy dla osoby masującej.

Podstawą do zrozumienia znaczenia masażu kosmetycznego powinna być fizjologia, do sposobu wykonania anatomia — wskazaniem do zastosowania go — dermatologia. Tylko na takim fundamencie naukowym oparty masaż kosmetyczny może znaleźć słuszne uzasadnienie i wytrzymać rzeczową krytykę.

Od najdawniejszych czasów zauważano, że masaż wywołuje miejscowe widoczne objawy, a współczesne badania naukowe wykazały, że masaż wywołuje również i niewidoczne ogólne objawy w ustroju. Masaż powoduje żywszą pracę masowanych tkanek, wzmocnienie przemany materii, mechaniczne wytłoczenie z tkanek soków do krwi, wzmożenie obiegu krwi, oraz zachowanie jędrności tkanek. Przez umiejętny masaż, zachowuje się zdrowy wygląd i młodość, oraz podnosi urodę twarzy kobiecej. Masaż kosmetyczny — obejmuje mały odcinek organizmu, a mianowicie twarz, szyję i ramiona — które są najwięcej narażone na wpływy wewnętrzne. Sposób wykonania masażu zależy od stanu masowych tkanek. — Historia masażu przekazała nam sposób wykonania masażu przekazała na sporo zasadniczych ruchów, zwanych klasycznymi. Działanie ich obejmuje coraz głębsze warstwy tkanek, dlatego wykonuje się to w następującym porządku: głaskanie, rozcieranie, ugniatanie, klepanie i ruch drżący.

Głaskanie usuwa mechanicznie z powierzchni skóry rozmaite nawarstwienia, składające się z łuszczonego naskórka, łoju, potu a nawet brudu.

Rozcieranie powoduje rozluźnienie i rozmiękczenie tkanek oraz rozdrobnienie na małe cząstki produktów zużytych przez tkanki a wskutek tego łatwiejsze i szybsze przesunięcie dalej.

Ugniatanie wywołuje przyśpieszenie krążenia soków w mięśniach działając podobnie jak głaskanie tylko na głębsze warstwy tkanek, a więc silniej.

Klepanie przyśpiesza krążenie soków w skórze, tkance podskórnej, mięśniach i naczyniach.

Ruch drżący rozdrażnia zakończenia nerwowe i potęguje prace mięśni.

Oczyszczenie skóry przed masażem ma na celu usunięcie z powierzchni jej resztek środków upiększających, kurzu, brudu, zaś po masażu, tłuszczu przy którego pomocy był wykonany masaż. Sposób wykonania masażu kosmetycznego zależny jest od zmian zachodzących w tkankach. Racjonalność i systematyczność masażu kosmetycznego daje nieraz zdumiewające wyniki.

Nauka głosowania.



W szkole Wavertree w Liverpool odbyły się wybory gospodarza klasy ściśle według wzorów jakie obowiązują w wyborach do parlamentu.

W SZKOLE PILOTAŻU.



... francuskiej wojskowej szkoły pilotażu na wesoło przyjmują nowicjusza.

Przemówienie pani Roosevelt. Kasa pod „dobrą" opieką

Nie wiadomo, co się jeszcze może zdarzyć w Stanach Zjednoczonych, które słyną na całym świecie, jako kraj wszelkich niemożliwych możliwości.

Te „wszelkie możliwości" kosztują nieraz bardzo wiele obywateli Stanów. Najlepszym tego dowodem jest wypadek, jaki zdarzył się przed niedawnym czasem podczas święta dobroczynności, urządzonego w Green Bay, w mieście Wisconsin.

Na uroczystość tę przybyła żona prezydenta Roosevelta, która jest prezeską wszystkich związków dobroczynności, znajdujących się na terenie U. S. A. Zaproszona ona została do Wisconsin w tym celu, aby uświetnić swą obecnością uroczystość oraz wygłosić referat.

Ze względu na wspaniałą uroczystość i obecność rzadkiego gościa w osobie żony prezydenta, wstęp na salę był dość kosztowny, a kasa biletowa — pełna dolarów. Bezpośrednio po rozpoczęciu uroczystości zgłosili się do kasjerki dwaj eleganccy panowie, którzy przedstawili się jako wywiadowcy policyjni i wylegitymowali się odpowiednimi dokumentami.

Oświadczyli oni, że są delegowani przez swe zwierzchnie władze, celem pilnowania kasy przed złodziejami. Podczas przemówienia pani Roosevelt kasjerka była bardzo rozgoryczona, że nie może słyszeć przemówienia żony głowy państwa. Wówczas wywiadowcy powiedzieli jej, że przecież może odejść od kasy z czystym sumieniem, ponieważ nikt już biletów nie kupuje, a kasa jest przez nich tak czy tak pilnowana.

Skoro marzeniom kasjerki usłyszenia przemówienia żony prezydenta stało się zadość i poszła ona na salę, dwaj usłużni „wywiadowcy" zabrali się do kasy, rabując w przeciągu kilku minut zgromadzone olbrzymie ilości dolarów.

Wszelkie poszukiwania oszustów nie dały żadnego wyniku.

Zamknij dobrze każdą truciznę...

10 PRZYKAZAŃ DLA GOSPODYŃ

1. Nie zostawiaj nigdy dzieci samych w mieszkaniu, nigdy nie pozwól dziecku siedzieć samemu przy otwartym oknie.

2. Nie zostawiaj zapałek, garnków z ukropem, gorącego żelaza tam, gdzie dziecko sięgnąć może.

3. Zamknij dobrze każdą truciznę, a butelkę opatrz napisem, żeby się nikt nie mógł omylić.

4. Nie używaj nigdy butelek, słoików, naczyń itp., zanim ich dobrze nie wymyjesz ciepłą wodą sodową.

5. Nie używaj niepobielanych, miedzianych lub cynkowych naczyń.

6. Nie dolewaj nigdy do palącej się lampy, lub maszynki nafty lub spirytusu.

7. Strzeż się, żeby do rozpalonego tłuszczu nie dostała się woda, gdyż para może ci oczy wyparzyć.

8. Nie wywabiaj plam, nie pierz rękawiczek benzyną lub terpentyną przy lampie lub świecy — benzyna bowiem łatwo wybuchnie.

9. Nie zasuwaj klapy u pieca, dopóki się węgiel nie wypali, bo się zaczadzisz.

10. Gdy sobie skaleczysz palec lub rękę, owiń natychmiast; jeśli kurz lub trująca materia dostanie się do rany, może łatwo nastąpić zakażenie krwi.

PODSŁUCHANE

ZAKŁÓCONA RADOŚĆ.

Pani Balbina Głąbkowa uznała, że już czas opuścić ten padół płaczu. W nieutulonym żalu małżonek siedzi nad jej łożem i słucha jej ostatnich życzeń.

— Następnie jeszcze coś, Kalasiu. Gdy umrę, wyświadcz mi jeszcze jedną przysługę: pogódź się z moją matką. Pamiętaj, że 10 lat z nią nie rozmawiałeś,, ale dzisiaj musisz mi spełnić to życzenie.

Wzruszony pan Głąbek kiwa potakująco głową.

— Skoro ty sobie tego życzysz, to się z twoją matką pogodzę.

Dalej jeszcze jedna prośba. Podczas mego pogrzebu musisz kroczyć z moją matką pod rękę.

— Nie, tego za żadne skarby nie uczynię.

— Ależ Kalasiu, to jest przecież moje ostatnie życzenie.

Głąbek spuszcza rozpaczliwie głowę:

— A więc dobrze, pójdę podczas twego pogrzebu z twoją matką pod rękę. Ale zapewniam cię, że ona zakłóci mi całą radość tego uroczystego dnia.



AM CZEKALSKI

ŁZA
roroka

Powieść 77

Był to ten sam medalionik, który widział na szyi Armandy w dniu, w którym przyniósł ją na rękach chorą na malarię do jej namiotu. Na widok tego medalioniku fale serca Tadeusza, które się już były ułożyły — podniosły się znowu. Ten drobny, ale jakże drogi znaczek, kwestię Armandy postawił znowu na pierwszym miejscu, usuwając wszystko inne na plan dalszy. A ponieważ i ranny czuł się już na tyle dobrze, że rozmowa nie mogła wywołać żadnych komplikacji, postanowili zatem rozpytać go o wiele rzeczy i spraw. Trzymając w ręku medalionik, Ruszczyc stanął przed chorym i zagadnął:

— Czy zechce mi pan odpowiedzieć na parę pytań, które pragnę mu zadać?

— Owszem... Panowie uratowaliście mi prawie życie, jestem winien wam wdzięczność...

— Jak długo jest pan na tej wyspie?

— Nie wiem. Jak tylko zapamiętałem — zawsze tu byłem.

— Kto tu jest więcej z białych?

— Jest starzec, władca tej wysepki, którego nazywają wszyscy powszechnie ojcem O'Rurke; jest młoda dziewczyna, jasnowłosa i piękna Cleo, ale ta mieszka w oddalonym miejscu razem z O'Rurke'm, zwanym „miejscem kwiatu szczęścia".

— Czy pan zna to miejsce?

— Byłem tam raz jeden w życiu, kiedy byłem jeszcze małym chłopcem, i wspomnienie z tego pobytu dotąd zachowało się w mej pamięci. Nigdy nie mogę myśleć o tym bez lęku.

— Czy poza tymi dwiema osobami — nikt biały nie mieszka więcej?

— Dobrze nie wiem... Podobno niedawno przywieziono tu jakąś kobietę białą do towarzystwa i nauki dla jasnowłosej Cleo.

— Czy pan ją widział?

— Nie. Przyjaźni mi Malgaszowie wspomnieli mi tylko raz o tym i powiedzieli, że była bardzo chora i że z trudem uratowano ją od śmierci.

— Armanda! — zawołali równocześnie Ruszczyc z Macpherson'em.

— Nie wiem, czy tak się nazywa owa kobieta.

— A nie wspomnieli panu Malgaszowie, gdzie ją umieszczono?

— Zapewne w miejscu kwiatu szczęścia, do którego nie ma wstępu żaden z Malgaszów. Jest to miejsce tak pilnie strzeżone przez tresowane orangutany, że dostęp tam całkowicie niemożliwy.

— Jeśli tylko o orangutany chodzi, damy sobie z nimi radę — odezwał się Jerzy.

— A o sobie, o swym pochodzeniu, nic pan nie wie?

— Prawie, że nic. Z opowiadań Malgaszów w dawniejszych latach mogę wysnuć tylko najogólniejsze wnioski.

— Proszę, zechciej nam je pan zdradzić.

— Kiedyś — zaczął młodzieniec — O'Rurke był gubernatorem, czy też władcą jakiejś części ogromnej wyspy, na której mieszkali sami tylko Malgaszowie — czerwoni i biali. On opiekował się nimi, pomagał im, a pewnego dnia, zwabiwszy całe jedno plemię na okręt odpłynął na morze. Jechali bardzo długo, aż w końcu dobili do jakiegoś lądu, na którym O'Rurke wysadził wszystkich i sam wysiadł. Okręt natychmiast zatopiono, a O'Rurke oznajmił Malgaszom, że pójdą w głąb tego lądu i odtąd tu będą mieszkać. Pewnego dnia, po bardzo długiej wędrówce łodziami z biegiem jednej rzeki, wylądowali na brzegu jeziora, które otacza tę wyspę i tu się osiedlili. Z licznego i zdrowego plemiena Malgaszów — przy życiu została zaledwie połowa. Malaria, węże, dzikie zwierzęta i nie mniej dzicy Dajakowie, zniszczyli znaczną część tych ludzi. Potem odkryli pośrodku tego jeziora wyspę, na której panowie obecnie się znajdujecie. Tutaj O'Rurke przesiedlił wszystkich swoich ludzi i założył osady. Z wolna zaczęły rozchodzić się po dżungli wieści o nowych i nieznanych ludziach, którzy przybyli tu z dalekich stron. Wieści te wytworzyły wśród dzikich plemion Dajaków mniemanie, że są to bogowie. Zaczęto składać czołobitnie i ofiary każdemu przypadkiem nawet spotkanemu Malgaszowi. O'Rurke wykorzystał ten strach dzikich tubylców i wiarę tę umacniał rozmaitymi środkami, aż doprowadził do tego, że Dajakowie nie ośmielają się obecnie w niczym sprzeciwić jego rozkazom.

— A pan? Cóż pan o sobie wie?

— Ja byłem zawsze tutaj, przybyłem tu z O'Rurke'm i Malgaszami w czasie ich imigracji na ten ląd.

— Jednakże wydajesz się pan być umysłowo dosyć oświeconym człowiekiem, co jest niezrozumiałe.

— O'Rurke uczył nas, z początku sam, a potem Malgaszowie złapali gdzieś daleko stąd uczonego Holendra, który był moim i Cleo nauczycielem przez kilka lat, dokąd nie umarł.

— I nic że ten profesor nie mógł panu powiedzieć o jego i Malgaszów pochodzeniu?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Najniebezpieczniejsza zwierzyna afrykańskiej dżungli

Polowanie na bawoły

na stokach masywu górskiego Kilimandżaro

Quidjidji, w listopadzie.

Niezapomnianych nigdy wrażeń dostarczyło mi polowanie na bawoły.

Wyruszyłem w celach myśliwskich do Afryki środkowej, obiecując sobie solennie zmierzyć się z tym bodaj że najniebezpieczniejszym przedstawicielem fauny tamtejszej.

Bawół jest silniejszy, chytrzejszy i bardziej mściwy od lwa. W szybkości prześciga słonia i nosorożca, a ponad to natura uposażyła go w niebywale ostry słuch i wzrok.

Stale ma się na baczności, ukrywa się w niezbyt gęstych zaroślach i często sam atakuje człowieka.

Stosownie do zapowiedzi, czarny „boy" przyszedł mnie zbudzić przed wschodem słońca. Dochodziła czwarta. Na tacy wniósł latarnię stajenną i talerz owsianki.

Ubrałem się pośpiesznie w gruby sportowy garnitur, ciepły pulower i płaszcz, znajdowaliśmy się bowiem na wysokości 2.200 metrów nad poziomem morza, i temperatura była lodowata.

Panowała jeszcze przecudowna noc wysokogórskich afrykańskich płaskowzgórzy, noc przejrzysta i cicha, rozbrzmiewająca tylko dalekimi odgłosami dzikich zwierząt i nocnych ptaków.

W towarzystwie sympatycznego Nungai, wsiedliśmy do Forda i pomknęliśmy wzdłuż ledwo widocznej ścieżki, biegnącej do potoku. Zatrzymałem się w pobliżu dość szerokiego wąwozu, gdzie zwykły przychodzić bawoły.

Zrzuciłem płaszcz, wziąłem sztucer i samopas, co stanowiło wielki urok tego polowania, wślizgnąłem się w dżunglę.

Antylopy, przechodzące do wodopoju, wydeptały w gąszczu ledwo dające się rozpoznać przejścia, inaczej trudno byłoby się naprzód posunąć.

Nareszcie, zgięty we dwoje, ustawicznie pomagając sobie rękami dobrnąłem nad brzeg strumienia, ledwie widocznego po przez jeszcze bujniejszą nad wodą roślinnością. Wśród przeróżnych odmian drzew o niskich i gęstych gałęziach przeważały piękne mimozy.

Tłumiąc dech i stąpając jak najciszej, zacząłem iść wzdłuż brzegu. Wzrok mój padł na świeże ślady niewielkiego stada. Mogło ich być siedem sztuk, musiały być w pobliżu. Zawróciłem za odciskami racic, grunt był gliniasty, były więc z początku bardzo wyraźne, lecz w danym punkcie znikły w zaroślach. Mogłem się już tylko orientować po pozostawianych po sobie innych śladach. Nieoceniona okazała się parę razy ślina, pozostawiona w przejściu na liściach.

Blisko dwie godziny szedłem po tropach. Przysiadłem, bardzo zmęczony, na wywróconym pniu. Słońce już wzeszło, śpiew ptaków umilkł, dookoła panowała przejmująca, nieopisana cisza.

Widziałem przed sobą na odległość zaledwie dziesięciu metrów, co niezwykle utrudniało mi sytuację. Musiałem wciąż uważać, by najlżejszym szmerem nie zdradzić swej obecności, a skądinąd pamiętałem, iż strzał powinien był przeszyć albo czaszkę albo nie zgruchotać stos pacierzowy inaczej byłem zgubiony.

Znowu posuwałem się naprzód. Wtem, o jakieś osiem kroków, ujrzałem przed sobą potężnego byka. Zwierzę coś przeczuwało, lecz mnie nie dostrzegło jeszcze. Strzygiąc uszami, czekało. Zza liści wychylał się tylko bok i zad, nie mogłem więc się przymierzyć.

Upływały sekundy, długie jak wieki. Nie pamiętam podobnego napięcia nerwów.

Wtem byk, pochyliwszy łeb, ruszył naprzód. W momencie gdy zza gałęzi ukazała się szyja, wycelowałem.

Zwierzę runęło na kolana i przewróciło się na bok. Dla pewności oddałem drugi strzał, lecz bawół już nie oddychał.

Podszedłem i ułamanym patykiem dotknąłem oka. Żadnej reakcji. Druga kula była zbędna.

Był to bardzo stary i bardzo ciężki samiec. Rogi miał wspaniałe. Uszy były zupełnie postrzępione w przeprawach przez dżunglę i dawnych potyczkach. Rogi miały 1 m. 15 cm. rozpiętości.

Z uczuciem myśliwskiego triumfu skierowałem się, patrząc na busolę, w stronę auta. Drogę znaczyłem pękami specjalnie uwiązanych liści, aby Nungai orientując się według nich mógł nazajutrz przy pomocy innych tubylców przydźwigać moją zdobycz do namiotu.

W trzy dni później, zachęcony wspaniałym debiutem, zapragnąłem raz jeszcze spróbować szczęścia.

Padał poprzedniego dnia ulewny deszcz ziemia była śliska i rozmoknięta.

Stosunkowo prędko natrafiłem na ślady. Wyprowadziły mnie one nad urwisko.

Nagle usłyszałem dobrze mi już znany ryk i, nim zdążyłem chwycić za broń, zobaczyłem ciemną masę rozjuszonej bestii nacierającą na mnie.

Instynktem jakimś padłem twarzą w rosnące obok mnie krzaki.

Byk przesadził je i mnie i potężnym susem i jak piorun rzucił się w głąb wąwozu.

Z podrapaną twarzą, srodze zawstydzony w mej ambicji łowieckiej, wróciłem tym razem z niczym.

Dudziński.

„Śmierć Motylka".

Ukarany oszust.

Do podeszłego wiekiem aptekarza w Nogent sur Marne zgłosił się przedstawiciel handlowy Juliusz Her i wręczył mu receptę do wykonania. Po dwóch dniach ten sam klient udając bardzo zdenerwowanego wbiegł zadyszany do apteki: „Panie! Coś pan zrobił?... Lekarstwo które pan mi przyszykował, — spowodowało śmierć!"

Aptekarz zbladł ze strachu, ale nie na długo, bo klient dodał: „Tak śmierć! ale nie człowieka!... tylko mego najdroższego Motylka... mojej psiny... Był to rasowy piesek foxterier, który mnie kosztował 3.000 franków, a choroba jego wyniosła 250 fr. Tymczasem pańskie lekarstwa otruły go ku rozpaczy mojej żony... Jak pan mi nie wypłaci 3250 franków, to ja wszystkim opowiem, jakim pan jest aptekarzem".

Wystraszony tymi groźbami aptekarz zobowiązał się piśmiennie wypłacić „poszkodowanemu" żądaną sumę w ciągu 48 godzin.

Gdy „okryty żałobą" po swym piesku Her zgłosił się nazajutrz do swego „wierzyciela", ten odmówił wypłacenia pieniędzy, gdyż w międzyczasie dowiedział się, że „Motylek" potrafi nie tylko szczekać, ale i ugryźć... spotkawszy się z odmową Her zaskarżył aptekarza do sądu. Ze swej strony aptekarz to samo uczynił. Oszustwo wyszło na jaw i Her został skazany na pół roku więzienia i 100 franków grzywny.

Nieuczciwy knajpiarz

żywił gości kotletami z kotów.

„Efficience" — modne słówko w życiu handlowym anglosasów. Oznacza ono najskuteczniejsze sposoby prowadzenia przedsiębiorstwa, zjednywania sobie klientów, przeprowadzania racjonalnej reklamy — jednym słowem zapewnienia przedsiębiorstwu pełnego powodzenia handlowego. Pod zarzutem wykroczenia przeciwko tym zasadom stanął w tych dniach przed sądem w Blackbord pewien knajpiarz, słynny w całym mieście z tego, że gości swoich żywił padliną z psów i kotów oraz zdechłych świń, w wyniku czego kilku ludzi rozchorowało się. Skutki takiego prowadzenia interesu nie dały długo na siebie czekać. Klienci zaczęli omijać nieuczciwego knajpiarza, który stanął przed bankructwem. Doprowadzony tym do rozpaczy restaurator, napadł pewnego dnia na jednego z gości, dawnego swego klienta i siłą próbował go zaciągnąć do lokalu. Przed sądem knajpiarz tłumaczył się, że przecież musi żyć. — Pańscy klienci także — odparł sędzia i zaaplikował krewkiemu knajpiarzowi 4 miesiące aresztu, przy czym dał mu do wyboru, albo żywić się przez cały czas pobytu w więzieniu zapasami, znajdującymi się w jego sklepie, albo zapłacić 200 dolarów grzywny. Knajpiarz wolał zapłacić grzywnę.

Mieli tuzin dzieci..

Przybyło jeszcze dwoje.

W Bourron-Marlotte żyje małżeństwo Besson, które miało dotychczas równy tuzin dzieci.

Onegdaj pani Besson zasłabła i wydała na świat 13-tą pociechę. Lekarz obecny przy urodzinach zauważył, że na tym nie koniec i że jeszcze jedno dziecko ma ochotę przyjść na świat, lecz znajduje się w nienormalnej pozycji. Przewiózł więc p. Besson do szpitala w Fontainebleau, gdzie drugie z bliźniąt, czyli 14-te dziecko urodziło się godzinę później.

W ten sposób jedno z bliźniąt przyszło na świat w odległości 8 kilometrów od drugiego.



Rumunia pod śniegiem.



W Rumunii spadł obfity śnieg. Na zdjęciu: Przedmieście Bukaresztu pod białym całunem.

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 124

— Tatku drogi! Tak mi tęskno było do ciebie! Tak bardzo tęskno! Nawet nie wiesz jaka jestem szczęśliwa, że jestem już przy tobie!

Stary Zawieyski nie prędko przyszedł do siebie po tej wielkiej i radosnej niespodziance. Zanim mógł zacząć mówić, musiał same oczy nacieszyć widokiem córki.

— Nie porzucisz mnie znowu, Maju — zapytał, zdobywając się wreszcie na słowa. — Nie odejdziesz ode mnie?

— Nie, tatku. Tak jak wtedy — nie. Na pewno!

— Kochana moja córuchna... kochana...

— Zmizerniałeś tatku drogi! Martwi mnie to bardzo! Muszę się teraz do ciebie zabrać, żeby cię na nogi postawić!

— Bo tęskniłem do ciebie, uparciuchu nieznośny...

— A ty nie jesteś uparciuch?..

— At, już nie mówmy o tym, kochaneczko. No, siadaj i opowiadaj skąd teraz jedziesz, gdzie ostatnio byłaś, jak radziłaś sobie bez pieniędzy z domu... Tyle mi narobić zgryzoty... I ci bandyci... Com ja wtedy przeżył!.. Com ja przeżył!.. Bóg łaskaw, że wszystko dobrze się skończyło i że przede wszystkim już jesteś w domu, latawcze utrapiony! Mam nadzieję, że ci dokuczyła raz na zawsze ta samodzielność kłopotliwa i męcząca! Ale jakżeś ty teraz od kolei przyjechała?

— Najęłam sobie furmankę.

— Dlaczego nie depeszowałaś? Wysłałbym samochód

— Chciałam ci, tatku, zrobić przyjemną niespodziankę.

Maja usiadła na poręczy fotela, objęła ojca za szyję i tak przytuleni do siebie trwali czas jakiś. Stary Zawieyski ze wzruszeniem całował córkę po rękach.

— A w domu nic nowego, tatku?

— Nic, kochanie.

— Nikt nie zmienił się ze służby?

— Nie.

— Tatku, czy pozwolisz, że zadzwonię i każę ci zawołać Józefkę, tę od drobiu?

Zawieyski spojrzał ze zdumieniem na córkę.

— Naturalnie, że możesz. Ale po co?

— Chcę się o coś zapytać, o coś co mnie bardzo interesuje, bardzo.

— Zawsze jesteś szalona głowa, zawsze masz jakieś fantastyczne pomysły, córeczko moja kochana. Wołaj sobie tę Józefkę, wołaj!

Roześmiał się przy tych słowach serdecznie, pogodnie, wesoło i znowu ucałował córkę.

— Ale wiesz co?.. — zaczął po małej chwili — ty jakoś zupełnie inaczej wyglądasz niż dawniej... Niby ta sama, może piękniejsza niż byłaś... ale to jeszcze nie to... Jest coś zupełnie nowego w wyrazie twojej twarzy... coś czego nigdy u ciebie nie widziałem...

— Ach, tatku! Mamy masę do opowiadania sobie. Muszę inaczej wyglądać, bo jestem też zupełnie inna niż byłam, zupełnie inna! Zobaczysz! I — mam nadzieję — będziesz ze mnie zadowolony! Ale — zdaje się, że idzie Józefka... Tak, tak.

Rzeczywiście drzwi otworzyły się cicho i postać dziewczyny, ani brzydkiej ani ładnej, z gładko przyczesanymi siwiejącymi włosami, wsunęła się nieśmiało do gabinetu.

— Dzień dobry, Józefka! — zawołała do niej Maja wesoło. — Jak się miewasz?

— Dzień dobry jaśnie panience... nawetom nie wiedziała, że jaśnie panienka już wróciła...

Umilkła i stała zakłopotana.

— Chodź tu bliżej, nie bój się.

Kiedy dziewczyna zbliżyła się, Maja wstała z poręczy na której siedziała, podeszła do niej i łagodnie położyła jej rękę na ramieniu.

— Prawda — zaczęła — że ty bardzo kochałaś moją matkę?

Zawieyski, zaskoczony tym zapytaniem córki, drgnął i nerwowym skurczem zacisnął usta.

A Józefka jak w przestrachu szeroko otworzyła oczy i odruchowo położyła rękę na sercu.

— Nie bój się Józefko — powtórzyła Maja — nic złego nie spotka cię ani ode mnie ani od mego ojca. Odpowiedz na moje pytanie.

— Bardzo, proszę jaśnie panienki... nima takiego dnia żebym za jaśnie panią nie mówiła pacierzów...

— Naprawdę zawsze modliłaś się za nią?

— Jak Bóg na niebie, a na świętą Anną... tom... zawsze dawała na Mszę świętą...

— Czy chciałabyś, żeby moja matka była szczęśliwa? żeby jej dobrze było?

— O Jezu, a dyć o to w pacierzach proszę zawsze Pana Jezusa i do Przemienienia Pańskiego się modlę...

—Będzie jej dobrze, jeżeli powiesz nam teraz dlaczego tak się zawsze za nią modlisz, jeżeli nie powiesz — będzie jej bardzo źle...

— O Jezu... — jęknęła Józefka — o Jezu...

— Nie bój się niczego, Józefko, nic ci nie będzie za prawdę którą nam powiesz, ja ci to przyrzekam na szczęście mojej matki

— Jaśnie panienka, ja wiem, nie zrobi nic złego... ale jaśnie pan dziedzic to już mnie pewnikiem ze dwora napędzi, ale kiedy tak trza dla jaśnie pani... to już powiem...

Tu płacz przerwał mowę przestraszonej i wzruszonej dziewczynie. Maja przytuliła jej głowę do piersi i mówiła serdecznie:

— Nie płacz i powiedz wszystko. Ani ja, ani mój ojciec nikomu tego nie powtórzy. No, mów prędko.

— O Jezu.. jaśnie panienka tera to taka sama jak jaśnie pani... Żeby mnie bidną dziewczynę tak przygarnąć... jak jaśnie pani, całkiem jak jaśnie pani...

— Więc jak to było wtedy z tobą i moją matką — powiedz wszystko, jak księdzu na spowiedzi świętej.

I Józefka zaczęła nieudolnymi słowami i bezładnie opowiadać najcięższe przeżycie ze swojej młodości. Każde słowo przechodziło jej z widocznym trudem przez gardło, wstyd dławił, strach plątał zdania, ale jej dobre wdzięczne serce kazało brnąć coraz dalej w tym bolesnym, ciężkim wyznaniu własnego grzechu i hańby.

Maja przez cały czas tego opowiadania trzymała rękę na ramieniu dziewczyny i głęboko serdecznie patrzyła jej w oczy pełne łez. Na ojca nie miała odwagi spojrzeć. Rozumiała aż nadto dobrze co w jego sercu musiało się dziać

Kiedy Józefka skończyła swe wyznanie, rzuciła się na kolana przed starym Zawieyskim z rozpaczliwym błaganiem, aby jej pomimo tego nie wyrzucał, bo nie ma na świecie nikogo i nie wiedziałaby co ze sobą zrobić i gdzie się podziać.

Teraz dopiero Maja spojrzała na ojca. Był bardzo blady. Oczy miał zamknięte. Podeszła do niego i lekko gładzić zaczęła jego włosy.

— Józefka zostanie u nas jak dotychczas — prawda tatku? — zapytała łagodnie i ciepło.

— Niechże cię Bóg błogosławi, dziewczyno, za to coś powiedziała! Idź, idź już! Do końca życia swego będziesz u nas. A teraz idź, idź!

Przestraszona i nic nie rozumiejąca Józefka wyszła szybko z gabinetu.

Wtedy Zawieyski zwinął się na fotelu w kłębek, jak człowiek, który zdusić chce straszny wewnętrzny ból Maja tuliła jego głowę do serca, klęcząc obok niego, całowała go, pieściła — i nie mogła pohamować łez, które jak grad spływały jej po policzkach.

— O Boże, Boże... — szeptał Zawieyski. — Com ja uczynił... com ja uczynił... Taka straszna krzywda... taka straszna krzywda... Boże, Boże co zrobić, aby mi ona przebaczyła... najdroższa, ukochana Anni moja jedyna...

Zimowy model



na polu wyścigowym Longchamps.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Ogłoszony został wykaz ulic w „Dzienniku Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie", które od 1 listopada rb. przejął w imieniu gminy Zakład Oczyszczania Miasta dla utrzymywania na nich czystości i porządku.

* * *

Domy akademickie fundacji im. Gabriela Narutowicza, liczące 2400 miejsc, a więc skupiające 12 procent młodzieży akademickiej ze środowiska warszawskiego, są już całkowicie zapełnione. Z braku miejsc nie uwzględniono 750 podań. Cyfra ta świadczy, że potrzeby mieszkaniowe młodzieży akademickiej w Warszawie wzrastają i że musi być podjęta budowa nowych domów akademickich.

* * *

W związku z wykańczaniem budowy ośrodka instrukcyjnego Związku Straży Pożarnych R. P. przy ul. Marymonckiej na Żoliborzu, rozpoczęto porządkowanie placu bez nazwy, położonego przy zbiegu ul. Gdańskiej i Marymonckiej.

Ponieważ plac ten stanowi jednocześnie końcową stację linii tramwajowej „14" regulacja jego obejmie również teren zajęty przez pętlicę tramwajową. Plac ten będzie miał niebawem większe znaczenie komunikacyjne, gdyż od jego strony zachodniej wykończana jest budowa centralnych miejskich warsztatów autobusowych. Konieczne jest przy tym nadanie nazwy placowi.

* * *

Sprawa całkowitego uporządkowania placu Trzech Krzyży weszła na realne tory. Można przypuszczać, że już w niedalekiej przyszłości plac ten będzie miał wygląd odpowiedni dla swego charakteru. W maju br. roku przystąpiono do częściowej likwidacji bazaru, który oszpecał jeden z najładniejszych placów reprezentacyjnej dzielnicy. Prace nad budową wielkiej kamienicy posuwają się naprzód. W miejscu hałaśliwych targowisk stanie nowoczesny dom. Zamierzenia Zarządu Miejskiego, dotyczące zabudowy nieruchomości po b. targowisku, zgodne były ze wszystkimi dotychczas obowiązującymi planami zabudowania m. st. Warszawy i ustaliły cofnięcie projeketowanego budynku na nieruchomości po targowisku ok. 4 m. w stosunku do dawnej linii zabudowania i utworzenia ponadto podcienia od strony placu o szerokości ok. 4 m., co uczyni zadość wszelkim wymaganiom usprawnienia komunikacji kołowej i pieszej. Poza usprawnieniem komunikacji projekt ten zapewnia odpowiednie warunki architektoniczne otoczeniu kościoła św. Aleksandra.



KRATECZKI

Usłużny amant

ZATRZYMANA PACZKA

Człowiek może rozgryźć wszystko. Lądy i morza, atomy i tkanki, tylko jednego nie jest w stanie przeniknąć, ani zrozumieć: kobietę. Wydawałoby się pozornie, że cóż kobieta? Stworzenie normalne, niemal człowiek, ma dwie ręce i dwie nogi, głowę do noszenia wariackich kapeluszy i - to wszystko. Tymczasem tak nie jest. Kobieta w niesłychanym swoim zarozumialstwie twierdzi m. in., że posiada również i duszę.

Może. Ale jeżeli to jest dusza, to — daruj mi Boże — ale żałuję, że również posiadam duszę. Poeci w młodym wieku piszą, że kobieta — to anioł. Dobre niebiosa wybaczą im to,albowiem nie wiedzą co piszą. Młodzi i naiwni. A tymczasem wiadomo przecież powszechnie, że słowo „perfidia" zostało wynalezione wyłącznie dlatego tylko, aby mieć jakieś określenie dla duszy kobiecej.

Kobieta jest stworzeniem rzeczywiście dziwnie perfidnym. Gdy na przykład człowiek ma do czynienia z t. zw. „uczciwą mężatką" (uczciwa mężatka, to kobieta która jeszcze nie zdradziła męża), i gdy owa kobieta w towarzystwie obcego mężczyzny, bez męża, zachowuje się solidnie, nobliwie i nie prowokuje. Wystarcza jednak, aby w towarzystwie owego obcego gościa i jej znalazł się również i mąż, a jej zachowanie automatycznie się zmienia, Zaczyna do obcego gościa kokieteryjnie się uśmiechać, zaczyna go, gdy siedzą przy stoliku, lekko niby niechcący trącać w nogę, jest nieco wyzywająca, mocno kokieteryjna, a wszystko to jedynie dlatego, że sprawia jej satysfakcję i dziwną przyjemność nastrój naprężenia, jaki jej zachowanie musi wywołać. Jednocześnie bowiem powoduje pożądanie ze strony obcego mężczyzny, który ma wrażenie, że zdobycz jest dość łatwa, — i zazdrość męża, która ją podnieca. Wystarczy jednak, aby mąż oddalił się, a zachowanie się kobiety jest znowu przyzwoite.

Istnieją mężczyźni niesłychanie naiwni którzy mimo to wierzą, że kobieta jest istotą bezinteresowną. że mężczyzna, to materialista, istota przyziemna, dla której nie istnieje nic prócz interesu i dobrego jedzenia, ale kobieta — powiewna, abstrakcyjna, nie dba o strony materialne życia. Niechaj sprobuje taki naiwniaczek powiedzieć „kochającej" go kobiecie:

— Moja droga, chciałbym ci powiedzieć dość przykrą rzecz... mianowicie, straciłem posadę i od pierwszego będziemy musieli się bardzo ograniczyć, gdyż nie posiadam właściwie żadnych zasobów pieniężnych. Ale nasza miłość, kochanie, odporna jest na takie sprawy, prawda?

— Naturalnie, najdroższy — odpowie kobieta i zanim jeszcze nadejdzie ów „pierwszy" od którego trzeba się ograniczać w wydatkach, zwieje, gdzie pieprz rośnie. Chyba, że nie posiada nadziei na innego mężczyznę i uważa, że lepszy biedny niż żaden.

Ale poza tym kobiety, to anioły. Tylko że anioły powinny być w niebie, a one, niestety szwendają się po ziemi.

USŁUŻNY MŁODZIENIEC.

Wacław Serda odprowadzał do domu Genowefę Kowal. Usłużny kawaler niósł oczywiście paczki swej damy, zabawiając ją po drodze interesującą rozmową. Przy pożegnaniu rycerski Wacio zatrzymał przy sobie jedną z paczek, zawierającą koszulki i pończoszki. Genowefcia napróżno upominała się o zwrot swej własności, aż zniecierpliwiona skierowała przeciwko amantowi sprawę do sądu.

Sąd Grodzki skazał Wacia Serdę na 3 miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

———oOo———

Czy hrabia Sobański straci 7.116 złotych?

WARSZAWA, 5, 11. — Przed warszawskim Sądem Pracy znalazła się sprawa hr. Władysława Sobańskiego przeciw ks. Pszczyńskiemu. Jak świadczy złożona sądowi umowa z dnia 27 czerwca 1937 roku hr. Sobański zatrudniony był w zarządzie majątku hr. Aleksandra von Hochberga i jego zmarłego ojca ks. Jana Pszczyńskiego od czerwca 1937 r. z pensją miesięczną 3 tys. zł. Hrabia Sobański poza zwykłymi zajęciami jeździł do Szwajcarii celem uzyskania pożyczki dla majątków Hochberga. Poza tym pertraktował on z Państw. Bankiem Rolnym i interweniował w sprawach podatkowych w Ministerstwie Skarbu i urzędach skarbowych, przeprowadzając równocześnie z adwokatami rozmowy w sprawie układu sanacyjnego. Hr. Sobański urzędował w Warszawie we własnym mieszkaniu, albowiem hr. v. Hochberg nie utrzymywał w stolicy własnego biura.

Jak wynika ze skargi, hr. Sobański przez trzy miesiące nie otrzymywał poborów i domagał się po potrąceniu podatków 7,116 zł. wraz z odsetkami od czerwca ub. roku, przede wszystkim zaś domagał się zabezpieczenia pozwu na majątku hr. v. Hochberga.

Sąd Pracy ze względu na to, że majątek hr. Hochberga spadkobiercy ks. Jana Pszczyńskiego, znajduje się do tej pory jeszcze pod zarządem przymusowym wydał decyzję zabezpieczenia pozwu.

W międzyczasie jednak zaszedł w tej sprawie nieoczekiwany zwrot. Przed samą rozprawą merytoryczną hr. v. Hochberg, działając za pośrednictwem swego rzecznika, zgłosił zarzut niewłaściwości zarówno rzeczowej jak i miejscowej. Zarzut niewłaściwości miejscowej wysunięto dlatego, że pozwany syn zmarłego księcia ma stałe miejsce zamieszkania w Pszczynie, w Warszawie zaś zatrzymuje się jedynie w hotelu.

O ile chodzi o zarzut niewłaściwości rzeczowej, rzecznik hr. Hochberga stwierdził, że umowa zawarta 27 czerwca ub. roku nie jest umową o pracę, lecz

umową o przedstawicielstwo,

a umowy służbowej nie zawarto. Wreszcie stwierdził, że wszystkie przedsiębiorstwa hr. Hochberga znajdują się w Pszczynie wzgl. w Niemczech.

Sąd Pracy, biorąc pod uwagę przytoczone argumenty, uznał swą niewłaściwość do rozważania tego sporu, podlegającego kompetencji sądów powszechnych. W ten sposób i zabezpieczenie pozwu straciło swą moc, a sama sprawa z Sądu Pracy przekazana zostanie do sądów powszechnych.

Zatelefonuj zaraz

Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 5 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

I inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Tomcio Paluch w krainie wiatraków" — z Poznania
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Kronika literacka
16.30 Z zapomnianych naszych pieśni (z Krakowa)
17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Koncert rozrywkowy — z Katowic
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 „Wieczna tęsknota" — operetka w 5-ciu obrazach Grothego
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku niemieckim)
23.15—23.55 Muzyka taneczna — płyty

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

NIEDZIELA, 6 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

I inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Ave Maria"
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła OO. Dominikanów we Lwowie
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.45 Muzyka lekka w programach radiowych — omówi zastępca kierownika Wydz. Muz. P. R.
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Wilna
13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd kulturalny
13.15 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.40 Wszystkiego po trochu
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Recital skrzypcowy
17.00 Tygodnik dźwiękowy
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie (transmisja z hotelu „Bristol")
W przerwie o g. 18.25: Chwila Biura Studiów
19.30 Muzyka z płyt
20.15 Wiadomości sportowe, przegląd polityczny, dziennik wieczorny. Nasz program
21.00 Radio - kabaret — z Krakowa
21.40 „Wesele Robinsona" w wykonaniu „Kukułki Wileńskiej"
22.10 Muzyka taneczna — z Poznania
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku angielskim)
23.15—23.55 Program Warszawy II.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.45 Koncert w wykonaniu orkiestry salonowej
9.05 Muzyka z płyt
9.10 Odczytanie programu
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
13.05 Rozmowa z dziećmi
14.40 Rezerwa muzyczna
15.00 Audycja dla robotników
19.30 Utwory fortepianowe
20.00 „Cyrano de Bergerac" rozmawia z widownią (refleksje aktora na temat roli)
20.10 Wiadomości sportowe lokalne
23.05 Zakończenie audycyj

Dramat miłosny kupca

Decydująca rozmowa z ukochaną

Z Załęża donoszą:

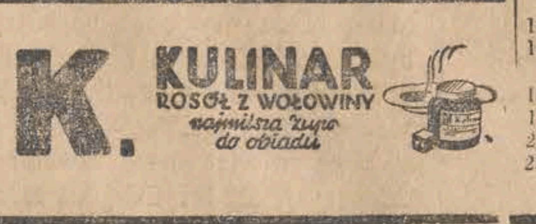
Krwawy dramat miłosny rozegrał się w Załężu w mieszkaniu Ignacego Thorza przy ul. Piechy.

Zamieszkiwała tam od dłuższego czasu w charakterze sublokatorki, 22-letnia Łucja Bańczyk z Siemianowic, którą łączyły zażyłe i intymne stosunki z kupcem 47-letnim Stefanem Radeckim pochodzącym z Zawiercia, a zamieszkałym w Dębie

Radecki był wprawdzie rozwiedziony i zamierzał z Bańczykówną się ożenić,ale młoda dziewczyna znalazła w ostatnim czasie odpowiedniejszą dla siebie partię i zamierzała z Radeckim się rozstać. Radecki przybył do Bańczykównej, usiłując wpłynąć na zmianę jej postanowienia. Kiedy wszelkie perswazje pozostały bez rezultatu i Bańczykówna, leżąc na łóżku, odmówiła stanowczo dalszego współżycia z Radeckim, ten zdenerwowany oświadczył jej wówczas: „To w takim razie ci zabiję"! i błyskawicznym ruchem wydobył z kieszeni rewolwer, po czym strzelił dwukrotnie do leżącej w łóżku Bańczykównej, a następnie przyłożył sobie rewolwer do skroni i jednym wystrzałem pozbawił się życia.

Na odgłos strzałów wbiegł właściciel mieszkania Thorz, który wezwał policję i pogotowie ratukowe do ciężko rannej Bańczykównej. W stanie groźnym przewieziono ją natychmiast do szpitala miejskiego w Katowicach. Istnieje nikła nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Zwłoki Radeckiego umieszczono w kostnicy szpitala miejskiego.



D. BERLETTI.

Zdrajczyni.

W ogrodzie słychać było śpiew ptasząt i głosy młodych dziewcząt. Było ich cztery.

— Nie ma dwóch zdań, stwierdziła jasnowłosa Zosia, że Jerzy jest pięknym chłopcem.

— Tak, ale zbyt dobrze zdaje sobie z tego sprawę, rzekła Jadzia.

Irena przytaknęła:

— Jest ogromnie pewny siebie!

— Niemożliwy po prostu! potwierdziła Marta.

— Sądzj, że jest niezwyciężonym zjadaczem serc, oskarżała Zosia.

Przerwał im rozbawiony głos:

— Nie krępujcie się, moje miłe, wylejcie cały zapas swej żółci...

— Lucyna! Ale nas przestraszyłaś!

— Oto jakie są skutki obmawiania bliźnich: człowiek nie ma spokojnego sumienia. Nie potrzebuję was nawet pytać, nad kim tak znęcałyście się, bo wiem, że chodziło o...

— Jerzego Darrieux, przezwanego Don Juanem, dokończyła, śmiejąc się Zosia.

— Moja droga, rzekła Lucyna byłby z pewnością bardzo dumny, gdyby wiedział, że obdarzacie go tak pochlebnym przydomkiem, gdyż rzeczywiście, wyobraża sobie, że jest conajmniej Casanową...

— Prawdę mówiąc, należałoby dać mu małą nauczkę!

— To jest myśl! zawołała Zosia. Każda z nas pięciu będzie go obdarzała swymi względami, doprowadzi go do tego, żeby się w niej zakochał i gdy Jerzy już się zdeklaruje wobec jednej z nas, porządny pstyczek w nos odbierze mu wszelkie złudzenia niezwyciężoności!!

— Znakomicie! Doskonale!

Zosia dokończyła wśród ogólnych okrzyków:

— Aby prowadzić grę lojalnie zawrzyjmy pakt... Każda z nas może postępować tak, jak umie i woli, ale obowiązuje się objaśniać wszystkie inne o swych posunięciach i o rezultatach swych starań.

— Brawo! Brawo! Przyrzekamy jednogłośnie!

Marta podniosła ostrzegawczo palec w górę:

— Zobowiązujemy się uwieść tego młodzieńca, ale same przyrzekamy, pozostać zimne i obojętne!

— Przysięgam! zawołała Zosia. Zresztą możesz być o to spokojna. Marto, Jerzy wcale nie jest moim typem...

— Ani moim... oświadczyły razem Irena i Lucyna.

— Ani moim potwierdziła Jadzia. Jest zbyt wymuskany.

Lucyna spytała ironicznie:

— A co będzie w razie zerwania przykazań paktu przez jedną z nas?

— Co przez to rozumiesz?

— Wyobraźmy sobie, że jedna z nas, zakocha się w Jerzym. Należy przewidzieć w takim wypadku jakieś sankcje...

— To jest mało prawdopodobne... odpowiedziała Zosia. Nie wiem... Co do mnie... Ależ tak! Już wiem! Winna zostanie skazana na poślubienie tego niepoprawnego Don Juana!

— Doskonale! krzyknęły razem niekonsekwentne podlotki

Wkrótce plan zaczął się realizować. Pięć diabliczek rozpoczęło wikłać młodego człowieka w swe sieci. Otaczały go wszędzie, wyrywały go sobie, nie zostawiały mu ani chwili spokoju. W kasynie rywalizowały ze sobą elegancją, na tenisie rzucały mu piłki z taką namiętnością, jak gdyby to były ich własne serca. Na plaży na spacerze, na dancingu fruwały koło niego, jak rój brzęczących pszczółek, uwodząc go dźwiękiem głosu, dowcipem, głębokimi spojrzeniami, milczeniem pełnym wyrazu... Wśród rozpętanej mocy swego czaru, bawiły się znakomicie.

Co rano w wielkiej tajemnicy zbierały się na naradę, by podzielić się wrażeniami z ubiegłego dnia i rezultatami uwodzicielskiej gry.

— Robię ogromne postępy, zapewniała każda z dumną miną.

A jednak szale wagi pozostały nadal na jednym poziomie. Jerzy czuł, się znakomicie w tej atmosferze intensywnego flirtu. Jak motyl — przelatywał z kwiatka na kwiatek, rozdzielał naokoło uwodzicielskie uśmiechy wcale nie zdziwiony powodzeniem, które mu się, według jego mniemania, słusznie należało. Pobawiwszy się z jedną, opuszczał ją, by biec do drugiej. Za chwilę emablował już trzecią, by z czwartą wreszcie umówić się na partię tenisa. Rezultat był taki, że żadna z pięciu panienek nie mogła się pochwalić jakąś zdecydowaną przewagą.

Wreszcie, najrozsądniejsza z nich Marta rzekła pewnego razu:

— Nie wiem, czy dobrze postępujemy chcąc go upokorzyć. A jeżeli będzie cierpiał kiedyś z tego powodu?

Ale Zosia odpowiedziała cynicznie:

— Tym lepiej! O to właśnie chodzi!

— Musimy mu wreszcie dać nauczkę! potwierdziła Jadzia.

A jednak od tej pory, Marta mniej się entuzjazmowaała paktem. Na „tajnych zebraniach" rzadko kiedy miała coś do zakomunikowania.

— Doprawdy, mówiła zawsze, Jerzy dziś prawie wcale ze mną nie rozmawiał, nie mam więc żadnych nowych wiadomości.

— Ależ to niemożliwe!

Przecież widziałyśmy, jak siedziałaś z nim na tarasie!

— Tak, lecz nie rozmawialiśmy wcale. Światło księżyca było tak piękne!

— Marto! zawołała Zosia. Uważaj, bo oskarżymy cię o brak zapału!.

Zaśmiały się wszystkie, ale Marta nadal zachowała cień smutku w oczach. Zaczęła jawnie unikać młodzieńca, którego także jej postępowanie uraziło w miłości własnej, a jednocześnie podnieciło jego ciekawość.

Zaintrygowany zaczął poszukiwać jej towarzystwa, obserwować, myśleć o niej więcej, niż o wszystkich. Jej obojętność i chłód wywołały to, czego nie mogły osiągnąć kokieteria i odwaga innych. Po trochu, Jerzy zapomniał o swej roli uwodziciela i zrezygnował z łatwych flirtów dla samotnych przechadzek z których powracał z miną tak zamyśloną, że Zosia przezwała go „pięknym cierpiętnikiem". Ich żarty i dowcipy nie były w stanie jednak go rozchmurzyć.

Młode dziewczęta nie mogły go po prostu poznać. Ktoś „odmienił" ich szarmanckiego partnera.

— Co mu się mogło stać? zapytywały wszystkie zaniepokojone.

— Wiem! rzekła pewnego dnia Zosia. On jest zakochany.

— Ale w kim?

— Na to jeszcze na razie nie mogę odpowiedzieć. Ale wkrótce będę wiedziała, rzekła Zosia z miną konspiratora.

— Albo nam powiesz, o co chodzi, albo będziemy się uważały za zdrajczynię, oświadczyła groźnie Irena.

Zmarszczywszy brwi, Zosia odpowiedziała:

— Z pewnością to nie ja pierwsza zerwę pakt...

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Nic na razie. Ale zdaje się, że lepiej będzie zaprzestać gry. Nieprawdaż... Marto?

Ta ostatnia zapytana znienacka zarumieniła się ogniście i... wybuchnęła płaczem.

— Marto! Co ci jest?

Cztery jasne sylwetki pochyliły się nad nią współczująco.

— Czuję się bardzo źle. Ta komedia była zbyt głupia...

Jadzia otoczyła ramieniem płaczącą:

— Przestań, proszę cię Marto.

— Chwileczkę, przerwała Zosia. Zerwałaś pakt. Wobec tego musisz się poddać sankcjom...

— Przestańcie żartować ze mnie, to zbyt okrutne, wyszeptała Marta...

— Ależ nie! Zawołał Jerzy, który zbliżył się po cichu. Poddaj się sankcjom Marto, gdyż jest to moi mnajgorętszym życzeniem. A zresztą, cel został osiągnięty, gdyż „lekcja" powiodła się w zupełności. Wiem teraz, że jedna tylko na świecie kobieta liczy się dla mnie i że nie jestem jej wart...

Tł. J.

Głosując na 2 posłów zapewniamy sobie

całkowity wpływ na wybór godnych reprezentantów społeczeństwa

Radosny dzień

20-a rocznica odzyskania Niepodległości

20-ta rocznica odzyskania Niepodległości będzie w Łodzi święcona z niezwykłą podniosłością. Do momentu tego czynią przygotowania wszystkie organizacje społeczne, związki i korporacje. Całość koordynowana jest w Obywatelskim Komitecie Obchodu Uroczystości.

Komitet ten na ostatnio odbytym posiedzeniu ustalił już definitywnie program uroczystości obchodu 20-ej rocznicy odzyskania Niepodległości.

UROCZYSTY APEL.

Program przewiduje w przeddzień rocznicy, 10 listopada, o godzinie 17,30 **uroczysty apel poległych oficerów i szeregowych pułku łódzkiego przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Ks. Biskupa Bandurskiego;** o godzinie 18 — 20 capstrzyk orkiestr na ulicach miasta; o godzinie 19 odczyt Dowódcy O.K. IV generała brygady W. Thommée p.t. „Dzieci Łodzi w obronie Warszawy" — w sali Towarzystwa Kredytowego przy ul. Pomorskiej 21; **o godzinie 20-ej otwarcie świetlicy Związku Peowiaków w Domu Pomniku im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Strzeleckiej 2/8 oraz o tejże godzinie uroczyste posiedzenie rad pedagogicznych szkół średnich w gmachu Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza 46.**

HEJNAŁY Z WIEŻ.

W dniu rocznicy 11 listopada o godzinie 7 rano odegrany zostanie **hejnał z wież kościelnych i fabrycznych.** O godzinie 9 — nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań; o godzinie 10 — uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Stanisława Kostki; **o godzinie 11 — wręczenie sprzętu wojennego przedstawicielom wojska na Placu Katedralnym; o godzinie 12,30 — defilada na Placu Wolności;** o godzinie 13,30 otwarcie Muzeum Pamiątek po Marszałku J. Piłsudskim z okresu Jego pobytu w Łodzi — przy ul. Piłsudskiego 19.

O godzinie 14 — 16 — przedstawienia w kinoteatrach dla członków zrzeszeń robotniczych; wejście za biletami, przesłanymi organizacjom przez Komitet.

O godzinie 14,15 — odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci bojowników o Niepodległość z lat 1905 — 1920, wmurowanej w gmach fabryczny przy ul. Ogrodowej 17.

O godzinie 16 — przedstawienie dla żołnierzy i szeregowych Policji Państwowej w hali sportowej w parku im. Ks. J. Poniatowskiego.

O godzinie 18 akademia, zorganizowana staraniem Stowarzyszenia Kilińczyków i Enzeterowców w sali Tow. Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada 21.

O godzinie 18,30 — odczyt dr. Jana Dąbrowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego n.t. „Decyzja w wojnie światowej, a sprawa polska" — zorganizowany staraniem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Towarzystwa Wiedzy Wojskowej i Związku Oficerów Rezerwy w sali Towarzystwa Kredytowego przy ul. Pomorskiej 21.

O godzinie 20 — akademia przed siedzibą Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki przy ul. Ogrodowej 34 oraz o godzinie 20,30 galowe przedstawienie w Teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej 27.

Poza tym odbędzie się szereg akademij i uroczystości, zorganizowanych przez związki, stowarzyszenia i organizacje społeczne i zawodowe.

KURS ŻELBETOWNICTWA
dla mistrzów i podmistrzów murarskich.

Polska YMCA w Łodzi komunikuje nam że w najbliższym czasie zamierza uruchomić kurs żelbetownictwa. Kurs ten, przeznaczony dla mistrzów i podmistrzów murarskich, obejmujący 64 godzin wykładów, trwać będzie 2 miesiące. Wykładowcami na kursie będą pp. inż. arch. Wł. Noakowski i inż. arch. M. Majżuk. Na podstawie zezwolenia władz szkolnych absolwenci otrzymają świadectwa Opłaty niskie udostępnią chętnym skorzystanie z nadarzającej się okazji. Zapisy kandydatów najpóźniej do dnia 7 listopada rb. przyjmuje Sekretariat Polskiej YMCA w Łodzi, Moniuszki 4-a, codziennie w godz. od 8 — 22. Ilość miejsc jest nie wielka.

Odezwa do mieszkańców Łodzi

W związku z uroczystościami 20-ej rocznicy odzyskania Niepodległości Komitet Obywatelski Obchodu Uroczystości w Łodzi wydał do mieszkańców odezwę treści następującej:

O b y w a t e l e!

W dniu 11 listopada upływa dwadzieścia lat od chwili odzyskania przez Naród Polski Niepodległości!

Na ten radosny moment złożyły się wiekowe cierpienia naszego Narodu, wysiłki ducha wieszczów polskich, zbrojne czyny powstańców, wreszcie na stos całopalenia rzucili młode życie ci, których wiódł do walki Józef Piłsudski.

Dwadzieścia lat — to okres w dziejach powojennych Europy bardzo długi i ciężki szczególnie dla Narodu Polskiego, który musiał życie swoje państwowe budować od podstaw.

Obywatele! Z pierwszego dwudziestolecia naszej Niepodległości mamy prawo być dumni!

Przeprowadziliśmy zwycięską wojnę z wrogiem moskiewskim o naszą wolność, ustaliliśmy granice Państwa, wypracowaliśmy ustrój wewnętrzny, zagospodarowaliśmy się u siebie, a w stosunkach międzynarodowych z Państwa małoznaczącego staliśmy się Mocarstwem, o którego losach nikt i nigdy bez naszej zgody nic stanowić nie może. Dzieje postawiły nas w sąsiedztwie dwóch wielkich potęg, przy których możemy żyć i rozwijać się również tylko jako potęga.

Wielkie zadania postawiły przed nami dzieje i ku tej Wielkości Naród Polski świadomie kroczy.

Ostatnie miesiące dwudziestego roku naszej Niepodległości są szczególnie doniosłe dla życia naszego wewnętrznego i stosunków zewnętrznych.

Krzywda granic naszych została naprawiona, Zaolzie wróciło do Polski, część prastarego Śląska zrosła się z Macierzą w jedno ciało. Stało się to dzięki zbiorowej woli Narodu bez niczyich uchwał.

Obywatele! Kończy się dwudziesty rok naszej Niepodległości. Myśl nasza zwraca się przede wszystkim ku Temu, z Którego Imieniem zrosła się na wieki Odrodzona Polska, ku Józefowi Piłsudskiemu. Jego przykład i Jego wskazania będą nam zawsze w chwilach przełomowych drogowskazem. Zawsze wspominać będziemy ze czcią tych wszystkich, którzy do Niepodległości przyczynili się ofiarą życia, krwi i mienia.

W imię tej wdzięczności i w imię wielkich zadań, jakie przed nami stoją, skupić się musimy przy Marszałku Rydzu - Śmigłym, nie tylko jako przy Wodzu naszej Armii, ale i jako przy Wodzu duchowym Narodu.

Zjednoczeni, karni, świadomi swej wielkiej przyszłości maszerować będziemy wspólnie ku szczęśliwemu jutru Polski.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Profesor Dr. Ignacy Mościcki!

Niech żyje Armia Polska!

Niech żyje Wódz Naczelny Marszałek Edward Rydz - Śmigły!

Przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Obchodu Uroczystości w Łodzi
(—) Mikołaj Godlewski
Tymczasowy Prezydent Miasta.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska [illegible]
tel. 101-01 i 266-50

Wycieczka AUTOKAROWA
do WARSZAWY
7./XI. — Cena zł. 6.—

Wycieczka na ZAOLZIE
od 11—13/XI. Cena zł. 77 gr. 50

Wycieczka
do BERLINA

Bilety wstępu na
Mistrzostwa Narciarskie Europy w Zakopanem

Kiedy młodzież szkolna

będzie występowała publicznie?

Obserwacja życia szkolnego w ostatnich latach nasuwa uzasadnione obawy, że młodzież szkolna bywa zbyt często odrywana od obowiązkowych zajęć szkolnych. Dzieje się to przeważnie z powodu uroczystości publicznych, rewii, pochodów, zbiórek itp., w których młodzież uczestniczy często wyłącznie w charakterze pośrednim i biernym.

Wpływa to ujemnie na normalny tok pracy szkolnej, a nie daje pod względem wychowawczym wyników.

Wobec tego minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przypomina, że jedynie wymienione niżej uroczystości powinny być stale i corocznie obchodzone z udziałem młodzieży szkolnej:

11 listopada — Święto Niepodległości, 1 lutego — dzień imienin Prezydenta Rzplitej, 18 marca — dzień imienin Marszałka Śmigłego-Rydza, 19 marca — dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, 3 maja — Święto Narodowe 12 maja — rocznica śmierci Pierwszego Marsz. Polski Józefa Piłsudskiego.

Przy wszystkich innych okazjach należy bezwarunkowo brać w rachubę obowiązkowe zajęcia szkolne.

Wspaniały program cyrku Staniewskich.

Cyrk Staniewskich, ma już ustaloną dobrą markę, dzięki świetnym programom. Tym razem program składający się z samych światowych atrakcyj, cieszy się wyjątkowo rekordowym powodzeniem.

Każdy poszczególny numer jest „szlagierem", zaś na specjalne wyróżnienie zasługuje fenomenalna tresura grupy tygrysów i lwów w prezentacji słynnego pogromcy p. Girona, ponadto jak zwykle dobra tresura arabskich koni, kucyków i małp, akt żokiejski, błyskawiczni żonglerzy, akrobaci węgierscy, klowni muzykalni Din-Don, oraz kilkanaście innych atrakcyj uzupełnia program o najwyższym poziomie artystycznym.

Dziś w sobotę 2 przedstawienia, o godzinie 4.30 po poł. i 8.15 wiecz.

Cyrk jest dobrze ogrzany.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, W. Danielecki, Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi Karolewska 24a.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

DOKTÓR
Gustaw MARKIEWICZ
choroby skórne i weneryczne
ŻWIRKI i c, tel. 128-75.
od 7 — 8 rano i od 5 — 8 wiecz.

Dr med. LUBICZ
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
UL. PIŁSUDSKIEGO 69. tel. 143-12.
(róg Narutowicza)
przyjmuje od godz. 8—12, 13—3 i 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr HENRYKOWSKI
Specjal. chorób skórn. wenerycz. i seksualn.
ul Traugutta 9 front i piętro tel 262-98
przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9—21. Panie przyjm. lek.-kobieta.
PIOTRKOWSKA 88. tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

DR. BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57,
Przyjmuje od g. 8 do 1 i od 5 do 9 wiecz.,
w niedziele i święta od g. 10—1 w poł.

Dr. Med. **KLARA MARGOLIS**
gabinet fizykalnego leczenia
Dr. Med.
IGNACY MARGOLIS
okulista przeprowadził się na
Al. Kościuszki 52, I piętro, tel. 165-17

Dr med. **H. HAMMER**
Akuszer-ginekolog
POWRÓCIŁ
GDAŃSKA 11 (róg 11 Listopada)
telefon 128-39.

Dr med **H. GUTSTADT**
Akuszer-ginekolog
powrócił
ZACHODNIA 66 Tel. 129-52.
przyjmuje od godz. 10—12 i od 5—7 wiecz.

Chor. kobiece i ciąży
Dr P. RAPORT
GDAŃSKA 93, tel. 178-37,
PRZYJMUJE OD 3 DO 8 WIECZ.
w Lecznicy ZGIERSKA 24.
OD 10 DO 1 PO POŁ.

Dr med Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Choroby
WENERYCZNE I SKÓRNE
w lecznicy OMEGA GŁÓWNA 9,
tel. 142-42 od 11 — 1-ej i od 4 — 6-ej.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. Med.
PAULINA LEWI
Specj. chorób kobiecych i akuszeria
ŚRÓDMIEJSKA 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52, róg Nawrotu
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Telefon 194-03.
Przyjmuje kobiety i dzieci od g. 9—7.30 wiecz.

Dr Med.
GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer - ginekolog. Diatermia
powrócił
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje od g. 8—10 i od 4—8 wiecz.

Doktór
SOŁOWIEJCZYK
Spec. chor. wenerycznych i skórnych
Przyjmuje od g. 1—3 i 5—9 wiecz.
Niedziele i święta 9—12 w poł.
UL. PIOTRKOWSKA 99.

Dr. med.
H. RÓŻANER
Spec. chorób wener. skórnych i seksualnych.
NARUTOWICZA 9, fr. II piętro
Tel. 128-98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9.30 w.

LECZNICA ze stałymi łóżkami
dla chorych na **uszy, nos, gardło** drogi oddechowe (astma)
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-2 r. p. 5.30-8 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przy lecznicy czynny jest Gabinet Roentgena do wszelkich prześwietlań zdjęć. Wezwania na miasto

INSTYTUT RACJONALNEJ KOSMETYKI
„PANI"
Marii Rohozińskiej
NAWROT 1 m. 2.
usuwanie zmarszczek, Maseczki odmładzające.
Pielęgnacja włosów i t.p.

Dr med. TREPMAN
Specj. chor. wenerycz., skórnych i moczopłciowych
ZAWADZKA 6, telefon 234-12.
Przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—8 wiecz., w niedziele i święta od 9—1 w poł.

Dr. med.
M. FELDMAN
Akuszer - Ginekolog
KILIŃSKIEGO 113 (róg Nawrot),
Tel. 155.77. W lecznicy, Zgierska 24, od g. 3—6 w.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. ANDRZEJA 4. Telef. 228-92
przyjmuje od 10 — 12 i od 4 — 8 wiecz.

Poradnia Wenerologiczna
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wener., skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarz.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Dr. Med.
NIEWIAŻSKI
spec. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1 w poł.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz.
w niedzielę i święta od 10— 12 w poł.

Dr med NITECKI
choroby skóre, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front I piętro. Tel. 218-18.
przyjmuje od 8 — 9.30 r. od 5.30 — 9 w.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med EDWARD REICHER
Specjal. chorób skórn. wenerycz. i seksualn.
Leczenie promieniami Rentgena.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

WSZYSCY, którzy brali czynny udział w walce o Niepodległość i w rozbrajaniu Niemców w Oddziale Ignacego Franka-Grzmota, proszeni są zgłaszać się: Franciszkańska 11, m. 22 od 16 do 18.

OKAZYJNIE sprzedam kredens duży pokojowy. Wiadomość w Administracji „Echa" Żwirki 2.

KAŻDEMU MĘŻCZYŹNIE
daje zadowolenie mydło do golenia PIXIN

KOŁA ogumione
szprychowe i tarczowe wszelkich rozmiarów z wieloletnią gwarancją po cenach najniższych poleca
„MAXIMA"
GŁÓWNA 7, TEL. 269-81.

Dr ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
leczenie wrzodów (kobiety i dzieci)
6-go SIERPNIA 7, tel. 232-34.
przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 8.

PRYWATNA PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
PIOTRKOWSKA 161
Od g. 8 do 4 i od 6 do 9 wiecz., w niedziele i święta od g. 9 do 1 po poł.
Panie przyjmuje kobieta - lekarz. PORADA 3 zł.

DR. MED.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66.
Przyjmuje codziennie od 10—12 i od 5—8 wiecz.

Dr Med.
M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Dr Med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef", Nawrot 54-a, tel. 191-85.

PIECE - kuchnie przenośne kaflowo - szamotowe, wszelkie roboty zduńskie wykonuje „Koźminek" Główna 51.

ZA GOTÓWKĘ i na raty ubrania i palta gazyn D. Joskowicza, Nowomiejska 8, w podwórzu. Przyjmuję obstalunki.

ZAGINĘŁY dwa weksle in blanco jeden na zł. 200 i jeden na zł. 300, wystawca Jan Cieplucha, Kurowice, gm. Brójce, pow. Łódzki. Weksle niniejszym unieważniam. Wojciech Wira.

LUCJAN GRABOWSKI, ul. Gromadzka 7, zgubił bilet służbowy nr. 693, wydany przez Dyr. K. E. Ł.

Przejazdy indywidualne
do ANGLII
FRANCJI
ŁOTWY
NIEMIEC
DANII
WŁOCH
organizuje
Wagons - Lits // Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-70.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

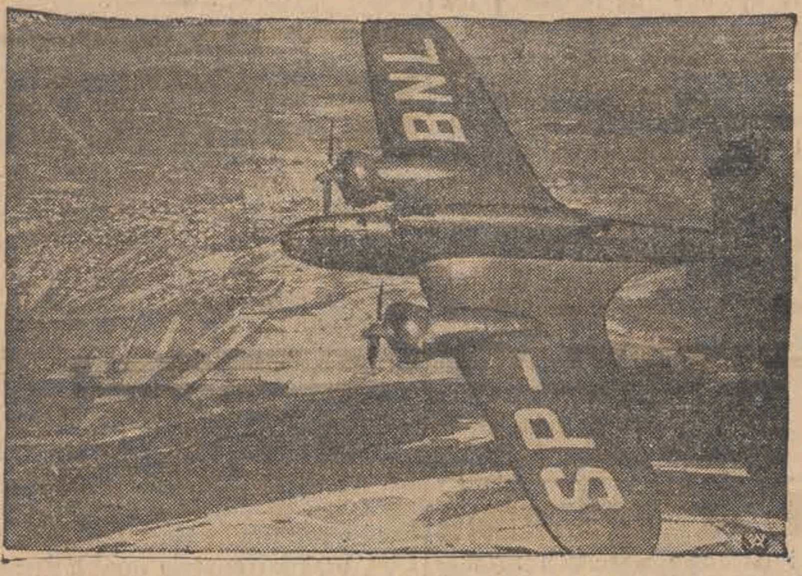
PREZYDENT I NACZELNY WÓDZ



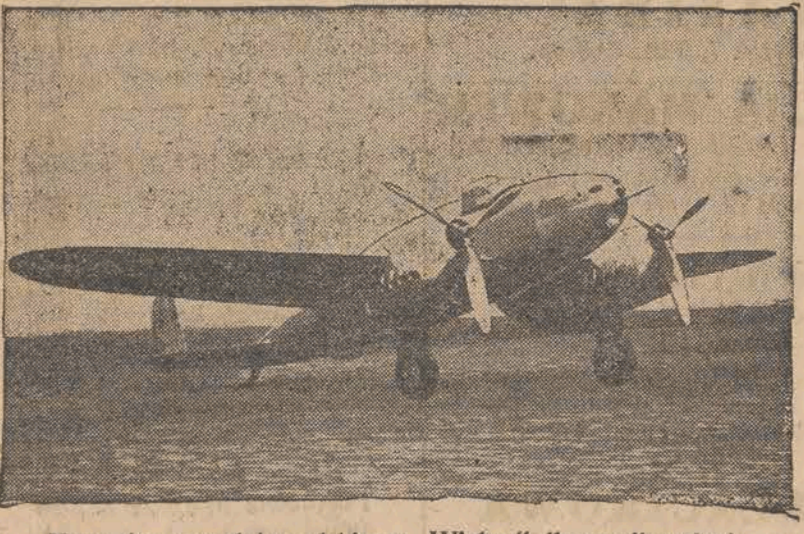
Na zdjęciu moment rozmowy Prezydenta Rzeczypospolitej z Naczelnym Wodzem Marszałkiem Śmigłym-Rydzem na dziedzińcu Belwederskim, po nabożeństwie żałobnym za duszę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Polskie stalowe skrzydła.

Produkcja samolotów Państwowych Zakładów Lotniczych wzrasta z każdym dniem, dzięki pracy polskiego konstruktora i polskiego robotnika. Z biegiem czasu Państwo we Zakłady Lotnicze przeszły do produkcji własnych typów samolotów, które zostały wczoraj zademonstrowane, wobec przedstawicieli prasy i zaproszonych gości. Samoloty te będą wystawione w dorocznym salonie lotniczym w Paryżu w drugiej połowie listopada i początkach grudnia. Wysyłamy do Paryża ogółem 6 samolotów, które wyszły z Warszawy z PZL, w tym 5 samolotów wojskowych i 1 komunikacyjny. Samoloty te stanowią naszą chlubę i dumę, zaś ich zalety zostały w pełni ocenione nie tylko przez nasze, ale i przez obce lotnictwo. Reprodukujemy trzy samoloty wojskowe polskie, które zostaną wystawione w Paryżu.

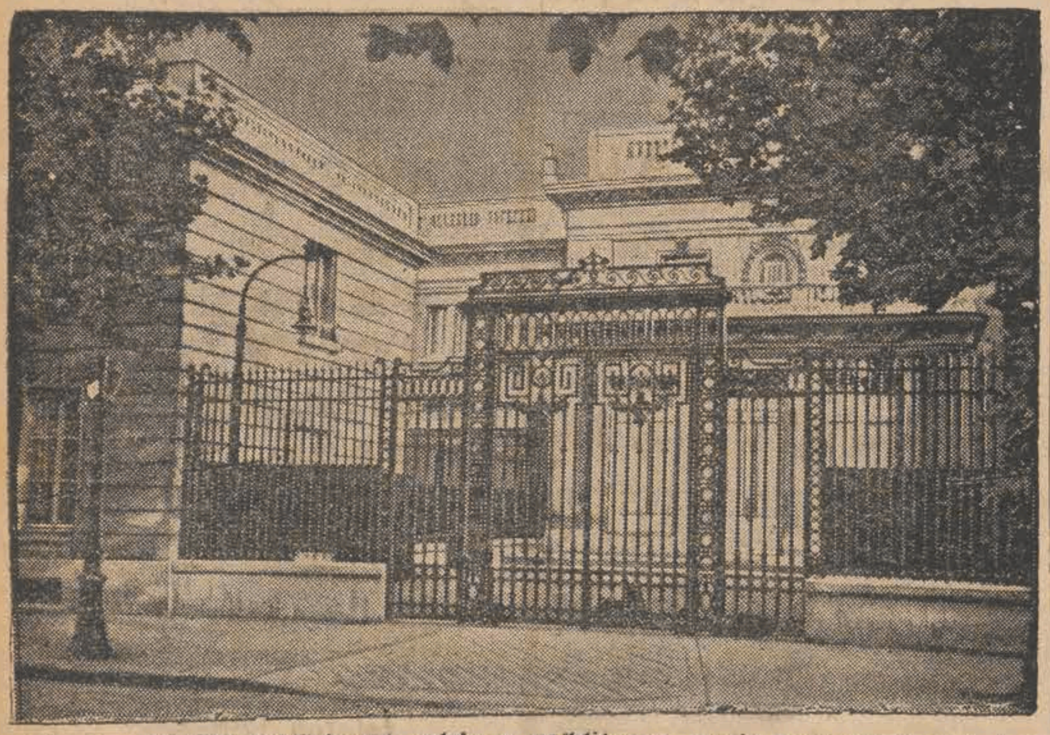


Samolot dalekiego bombardowania „Łoś".



Nowy typ samolotu polskiego „Wicher" (komunikacyjny).

Nowe mieszkanie księstwa Windsor



Pałacyk w Neuilly nad Sekwaną, gdzie w najbliższym czasie zamieszkają księstwo Windsor.

Na miejscu katastrofalnego pożaru



O natężeniu pożaru świadczą poskręcane w ogniu belki i konstrukcje żelazne.

Laureaci Warszawy.



Na mocy decyzji Jury, laureatami dorocznej nagrody literackiej i naukowej miasta Warszawy zostali: Leopold Staff i prof. Zygmunt Wójcicki. Na zdjęciu podobizna Leopolda Staffa. Nagrodę naukową przyznano profesorowi U. J. P. w Warszawie Zygmuntowi Wójcickiemu, za działalność artystyczną — profesorowi Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie artyście-rzeźbiarzowi Tadeuszowi Breyerowi, za działalność na polu muzyki — Wacławowi Lachmanowi

Królowa angielska w akcji dobroczynnej



Królowa angielska Elżbieta odwiedza często szpitale i ochronki, rozdzielając dary chorym i ubogim. Na zdjęciu — królowa Elżbieta podczas wizyty w jednym ze szpitali, w rozmowie z sanitariuszkami.

Po straszliwym pożarze w Marsylii.



Moment gaszenia tlejących jeszcze zgliszczów olbrzymich magazynów w Marsylii, z których wydobyto zwłoki 77 ofiar.

Angielska artyleria w Palestynie



Angielskie haubice ostrzeliwują i równają pociskami z ziemią wieś arabską w której ukryli się arabscy powstańcy.

W japońskiej szkole.



Charakterystyczne zdjęcie, przedstawiające początkową naukę działwy japońskiej.



Przyjęcie arbitrażu przez min. Chwalkowskiego.

Moment podpisania arbitrażu niemiecko-włoskiego w sprawie nowej granicy czesko - słowacko - węgierskiej przez min. spr. zagr. Chwalkowskiego.